ROK XIV. Nr. 230 (4193) WILNO, niedziela 22 sierpnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Spór o demokrację

O co walczą ze sobą konserwa i t. zw. lewica legionowa? Czyżby tylko o min. Poniatowskiego? Choćby nie wiedzieć w jakim stopniu min. Poniatowski był postacią sztandarową, choćby mógł powiedzieć o sobie: „front ludowy — to ja", nie można przecież sprowadzać walki tylko do jego osoby.

Kto jest za ministrem rolnictwa, a kto przeciw ministrowi, to przecież nie jest żadna istotna linia podziału, żadne określenie stanowisk.

Pierwszą zasadą terenoznawstwa jest by przy wskazywaniu kierunków w terenie nie posługiwać się przedmiotami ruchomymi.

„Na prawo o dwie dłonie od pasącej się krowy rośnie mały krzaczek. Pod tym krzaczkiem i t. d.".
Do diabła z takim określeniem!—powie każdy kapral każdemu rekrutowi! — Odwrócisz się ofermo sakramencka, a tymczasem twoja krowa przesunie się o pięć dłoni, albo zamiast jednej krowy zobaczysz trzy woły i parę osłów.

Coś podobnego w każdej chwili może się zdarzyć w polityce. Ludzie są elementem ruchomym. Nawet tacy, których uważamy za sztandarowych, których przekonania są wykute w granicie.

Z tej racji, mimo, że rozumowanie w kategoriach ściśle personalnych daleko bardziej hazarduje ludzi i roznamiętnia, niż trzymanie się wyłącznie kryteriów programowych, o ile się nie chce w zamieszaniu stracić orientacji, trzeba z chaosu umieć wyławywać elementy stałe, zasadnicze, programowe i z nich budować dla siebie system znaków orientacyjnych.

Co uderzało w namiętnej polemice prasowej „Czasu" i „Dziennika Porannego". Spór o demokrację?

Dlaczego „Kurjer Poranny" napadł w bezprzykładny sposób na „Czas", pomawiając konserwatystów spod znaku „Czasu" o stręczycielstwo? Dlatego, że ośmielili się oni wypowiadać się za demokracją w Polsce, a przeciwko totalizmowi. Reakcje dwóch pism „porannych": Kurjera i Dziennika były bardzo podobne w tonie w stopniu napastliwości i stąd powstało wrażenie wspólnego, jednolitego frontu. W treści jednak i argumentacji zarysowały się zasadnicze różnice.

„Dziennik Poranny" nazywał konserwatystów faryzeuszami, oburzał się, że przywdziewają na siebie płaszczyk demokratyzmu, aby ludzi wprowadzać w błąd i obronić swe interesy przed skutkami reformy rolnej podstępnym zdobyciem zaufania i wpływów. Uważał, że konserwatyści nie mają prawa przyznawać się do przekonań demokratycznych, które stanowią istotny przywilej ludzi postępowych i radykalnych, nie egoistów, słowem takich jak redaktorzy, czytelnicy i zwolennicy „Dziennika Porannego".

„Kurjer Poranny" nie zarzucał natomiast im podszywania się pod hasła demokratyczne, a wprost nazwał ich handlarzami starzyzną.

Dlaczego handlarzami, pośrednikami, czy stręczycielami, a więc tymi, którzy chcą zarobić na konsolidacji, nazwał ich „Kurjer Poranny" to rozumie się odrazu, na podstawie poświęconego im artykułu, ale dlaczego handlarzami **starzyzną**?

Co jest tym towarem, którym w pojęciu „Kurjera Porannego" konserwatyści kupczą ze szkodą konsolidacji?

Oba pisma „poranne" stwierdzą, że towarem tym jest demokracja — hasła demokratyczne.

Stosunek obu pism do tego towaru jest różny.

„Dziennik Poranny" staje jak gdyby w obronie praw naruszonej własności.

„Kurjer Poranny" towar ten, a więc bagaż haseł demokratycznych „Czasu" nazywa „starzyzną".

Dlaczego — tego nie wyjaśnia bliżej, ale możemy się domyślać.

Demokratyzm, głoszony przez „Czas" oczywiście musi się ściśle łączyć z całym arsenałem innych, dziś bezwartościowych fetyszów XIX w. jak klasyczny liberalizm gospodarczy, jak zasada ograniczenia działalności państwa tylko do utrzymania porządku prawnego i zapewnienia bezpieczeństwa z pozostawieniem całkowitej swobody obywatelom w dziedzinie inicjatywy gospodarczej, użycia praw własności i nadużycia.

Taki demokratyzm dziś, gdy mamy dookoła państwa-obozy pracy rzeczywiście jest „starzyzną".

No, ale w takim razie należałoby się dziwić dlaczego „sklerotyczne pomysły" staruszka „Czasu" z wskrzeszeniem prebrzmiałych haseł wywołują tyle zainteresowania i tak żywą reakcję. Czyż nie prościej by było przejść nad tym do porządku dziennego, skoro to są hasła całkowicie przebrzmiałe?

Jakieś qui pro quo, czy co u licha?

Rzeczywiście, coś w tym rodzaju. Jedynie „Gazeta Polka", która również zabierała gło w tej polemice, zbliżyła się blisko do istoty sprawy w uwadze nawiasowej, że dziś właściwie nie wiadomo „co jest obecnie w Polsce prawicą, a co lewicą".

Tak samo nie wiadomo, co jest demokracją, a co nie jest. Nastąpiły takie zmiany w światopoglądach i w sytuacji ustrojowej i politycznej, że trzeba właściwie zanim się rozpocznie polemikę, określić dokładnie, o co chodzi, uzgodnić terminy.

Obracanie się w szablonach starych podziałów: z jednej strony demokratyczna, postępowa, radykalna lewica, z drugiej — zacofana, niedemokratyczna, konserwatywna prawica, powoduje nieprawdopodobne błędy.

Trudno te wszystkie błędy w jednym artykule dziennikarskim prostować.

Ograniczam się więc tylko do sprawy demokracji.

Polemika prasowa, którą cytowałem, jakgdyby podbiła cenę haseł demokratycznych, wywołała spór o to, kto do nich ma prawo, nie precyzując właściwie wcale, co przez demokratyzm należy rozumieć.

Ale już sam spór świadczy o tym, że rodzi się w społeczeństwie jakaś tęsknota, jakiś nowy zwrot, który słusznie, czy niesłusznie przybiera firmę demokratyczną.

I tu notujemy nowy fakt. W odmęt polemiki prasowej i sporu o demokrację Obóz Zjednoczenia Narodowego rzuca nowe hasło: **Nie biurokracja kierowana, a demokracja kierowana.**

Co to znaczy? Otóż zdaje się, że dopiero przeciwstawienie demokracji biudokratyzmowi trafia w sedno. Nie rezygnujemy z jednolitości i sprężystości kierownictwa, jakiemu musi być poddany wysiłek całego narodu i w czasie pokoju i w czasie wojny. Taka rezygnacja byłaby wstecznictwem, powrotem do przebrzmiałych form demokracji i słusznie przez „Kurjer Poranny" nazwanych „starzyzną".

Ale przeciwstawiamy się wszechwładzy aparatu biurokratycznego. Nie biurokracja, a demokracja. Jak to urzeczywistnić? O metodzie urzeczywistnienia pułk. Kowalewski jeszcze nic nie powiedział, ale my powtarzamy to dawno: trzeba odbudować, uzdrowić samorząd terytorialny, gospodarczy i zawodowy.

Samorząd, to najlepsza kontrola i ograniczenie samowoli aparatu biurokratycznego. Samorząd, to najmocniejsza nić, wiążąca obywatela z państwem. Samorząd, to jedyna praktyczna droga do konsolidacji społeczeństwa, odbudowania zaufania rządzonych do rządzących, wskrzeszenia równowagi pomiędzy t. zw. czynnikiem administracyjnym i czynnikiem społecznym. Samorząd jest oczywistą i jedyną konsekwencją kierowanej demokracji.

Piotr Lemiesz.

Chińczycy odparli oddziały japońskie na południe od Su-Czeu

LONDYN. (Pat.) Ambasada chińska w Londynie otrzymała z Nankinu depeszę, donoszącą o nowych sukcesach wojsk chińskich, które odparły oddziały japońskie w koncesji międzynarodowej na południe od rzeki Su-czeu.

Japończycy usiłowali ponownie wylądować w okolicy Pu-Tung, zamiar ten został jednak udaremniony przez oddziały chińskie.

W Chinach północnych na froncie Czaharu wojska chińskie zdobyły miejscowości Czang-Tu i Czang-Pen. Chiński minister wojny oświadczył, że w okresie czasu od 14 do 16 sierpnia strącono 30 samolotów japońskich.

Depesza donosi ponadto, że samoloty japońskie bombardowały wczoraj na przedmieściu Szanghaju szkołę, zabijając jednego z uczniów oraz raniąc kilkunastu.

Ogólna liczba wojsk japońskich, działających w Chinach północnych, oceniana jest przez ambasadę chińską w Londynie na przeszło 100 tysięcy.

TOKIO. (Pat.) Kwatera główna wojsk japońskich w Chinach północnych donosi: Operacje w okolicy Lang-Siang mają przebieg pomyślny dla wojsk japońskich. Pożar, który wybuchł w dniu wczorajszym na Broadway w Szangraju, rozszerza się, grożąc przeniesieniem się na sąsiednie ulice. Trzy samoloty chińskie usiłowały zaatakować statki japońskie, zostały jednak ogniem artylerii przeciwlotniczej zmuszone do odwrotu.

W innej okolicy Szanghaju 10 samolotów chińskich przeprowadziły natarcie na oddziały japońskie. Dwa z nich zostały w walce powietrznej strącone. Artyleria japońska bombarduje w dalszym ciągu chińskie pozycje w Szanghaju. W czasie ostrzeliwania przez artylerię chińską dzielnicy Hong-Kiu został zabity jeden cywilny Japończyk oraz dwóch zostało rannych.

Charge d'affaires ambasady japońskiej w Nankinie oświadczył po powrocie do Tokio, że Chińczycy mają zamiar bronić się do ostatniej kropli krwi. Autorytet marszałka Czang-Kai-Szeka jest w dalszym ciągu bardzo znaczny.

SZANGHAJ. (Pat.) Główna kwatera chińska na froncie szanghajskim komunikuje, że 24 bombowe samoloty japońskie, które przybyły z Formozy, dokonały nalotu na miasta Nankin, Nanczang, Yangczeu i Pengtu.

Dwa samoloty zostały zestrzelone pod Yangczeu, pozostałe zaś 21 samolotów lądowały przymusowo na skutek braku paliwa w obszarze Pengtu. Lotnicy japońscy sami zniszczyli swe samoloty.

Nie udał się atak na Nankin samolotom japońskim

SZANGHAJ. (Pat.) Chińska agencja Central News donosi z Nankinu, że w dniu dzisiejszym 21 samolotów japońskich usiłowało zaatakować Nankin.

Eskadra ta została zatrzymana i zmuszona do odwrotu przez chińskie samoloty myśliwskie w okolicy Yang-Czeu.

Japończycy używają gazów

SZANGHAJ. (Pat.) Z kół zbliżonych do sztabu chińskiego na froncie szanghajskim donoszą, że Kiang-King-By, położone u ujścia Yaeng-Tse-Kiangu było bombardowane przez 11 samolotów [illegible] bami gazowymi.

Morze płomieni o powierzchni 2 mil kwadr.

SZANGHAJ. (Pat.) Korespondent Reutera donosi, że Japończycy dzisiaj panowali całkowicie w powietrzu i bombardowali linie kolejowe, prowadzące do Szanghaju.

Lotnictwo chińskie wdawało się w walkę z samolotami japońskimi.

Samoloty chińskie ponownie usiłowały bombardować krążownik „Idzumo". Artyleria obu stron wymieniała strzały. Okręty japońskie rano silnie, później nieco słabiej ostrzeliwały poszczególne dzielnice miasta. W okręgu południowym miasta pożary trwają w dalszym ciągu i obejmują już ok. 2 mil kw. Olbrzymie kłęby dymu przesłaniają niebo.

Wschodnia dzielnica Szanghaju stoi w płomieniach. Ogień przerzuca się z jednego budynku na drugi. Jest to największy pożar w historii miasta.

Wczoraj wieczorem stanął w płomieniach kompleks składów „Asiatic Petroleum Company" w Yang-Tse-Pu. Dzielnica rozrywkowa również stoi w płomieniach. Pożar obejmuje przestrzeń około 6 km.². Nad całym miastem wisi chmura dymu.

EWAKUACJA 7.000 WIĘŹNIÓW.

Podjęto ewakuację 7 tys. więźniów, przeważnie Chińczyków, z jednego z największych więzień świata w koncesji międzyarodowej w Szanghaju. Więzienie to od wielu dni znajduje się pod obstrzałem artylerii chińskiej i japońskiej. Dwa pociski trafiły w więzienie zabijając 10 osób i raniąc kilkadziesiąt. Więźniowie Chińczycy zostaną wydani władzom chińskim, które zamierzają zwolnić wszystkich z wyjątkiem największych zbrodniarzy.

Chiny Płn. bastionem przeciw komunizmowi

TOKIO. (Pat.) Dziennik „Kokumin" ogłasza dziś oświadczenie ks. Konoye, który stwierdza m. in., że Chiny północne winny stać się bastionem przeciwko komunizmowi z wyeliminowaniem wszelkich elementów antyjapońskich. Premier oświadcza że Japonia nie będzie w żadnym wypadku tolerowała interwencji 3-go mocarstwa w sprawy chińskie. Dziennik „Niszi-Niszi" donosi, że ruch, mający na celu zbliżenie chińsko-japońskie skierowane przeciwko działalności Kominternu rozwija się w Chinach północnych bardzo szybko przy współudziale licznych pisarzy i literatów, jak również wielu stowarzyszeń i organizacyj chińskich.

Japończycy zapowiadają nową wojnę wewnętrzną w Chinach

TOKIO (Pat) — B. japoński attache wojskowy w Chinach gen. Kita oświadczył, że przewiduje we wrześniu upadek rządu nankińskiego na skutek opozycji dwóch ugrupowań: skrajnie antyjapońskiego oraz dążącego do porozumienia z Japonią

Japońskie koła wojskowe są przekonane, że konflikt chińsko-japoński doprowadzi do ponownego wybuchu wojny domowej w Chinach. Sądzą, że elementy antyjapońskie będą popierane przez Sowiety, podczas gdy elementy umiarkowane zwrócą się o pomoc do Japonii.

Niektóre koła japońskie podkreślają analogię pomiędzy Chinami a Hiszpanią i przewidują komplikacje „które mogą doprowadzić Japonię do podjęcia akcji mającej na celu nie tylko uregulowanie stosunków chińsko-japońskich, lecz całokształtu problemu zagadnienia dalekowschodniego celem zapewnienia definitywnego pokoju w Azji wschodniej".

6 strąconych samolotów japońskich

NANKIN (Pat) — Z pośród 6 samolotów japońskich, które atakowały dziś rano lotnisko chińskie w Jang Czo, 4-ry zostały strącone. Lotnicy japońscy zrzucili wiele bomb na lotnisko zanim wystartowały chińskie eskadry myśliwskie

Pomoc rządu dla rolników i zarządzenia pożniwne

WARSZAWA (Pat) — W nadchodzącym roku gospodarczym w wielu rejonach rolnictwo polskie będzie musiało zwalczać dość poważne trudności, wynikające przede wszystkim ze stosunkowo bardzo silnego zmniejszenia się ilości słomy oraz pasz, głównie objętościowych.

Okres beześnieżnych mrozów podczas ub. zimy, a następnie długotrwały brak opadów atmosferycznych przy panujących upałach zahamowały wzrost przerzedzonych mrozami ozimin oraz właściwy rozwój zbóż jarych i roślin pastewnych. Zjawiska te niejednokrotnie były omawiane na łamach prasy fachowej i codziennej.

Należy stwierdzić, iż byłoby conajmniej przesadą nadawanie temu zjawisku charakteru klęskowego w skali ogólnokrajowej, nie mniej przeto należy się liczyć z dotkliwymi niedoborami w paszach i ściółce w pewnych rejonach.

600 TYS. ZŁOTYCH NA POŻYCZKI SIEWNE BIAŁOSTOCCZYŹNIE.

Gorzej stosunkowo przedstawia się sytuacja w wojew. białostockim, gdzie również zbiór ziarna okazał się zły i wytworzyła się konieczność pokrycia niedoboru nawet na nadchodzące siewy jesienne.

W obliczu tych zjawisk jesteśmy obecnie świadkami różnych posunięć na odcinku polityki gospodarczej państwa. Mają one na celu przede wszystkim zmniejszenie ostrości zjawisk, ujemnych dla normalnego życia gospodarczego w rolnictwie, a następnie wytworzenie warunków działających na dłuższą metę, umożliwiających gospodarstwom rolnym, napotykającym na wspomniane wyżej trudności — usunięcie ich — lub odpowiednie przystosowanie się do sytuacji. Jak już wspomniano wyżej, w województwie białostockim stwierdzono niedobór w ziarnie siewnym.

Po podkreśleniu szacunkowych rozmiarów potrzeby pomocy, rząd przychodzi z pomocą przez dodatkowe asygnowanie 500 tys. zł. poprzez budżet min. rolnictwa. Ministerstwo to w porozumieniu z czynnikami samorządu rolniczego i terytorialnego oraz lokalnymi władzami administracyjnymi ustaliło konieczność przyjścia rolnikom z bezpośrednią pomocą w postaci dostarczenia ziarna do siewu na ulgowych warunkach kredytowych, umożliwiających również zwrot zaciągniętej pożyczki w naturze, to znaczy w ziarnie z przyszłorocznych zbiorów.

Na zlecenie ministerstwa, dostawy żyta i pszenicy do siewu na teren powiatów, dotkniętych klęską, podjęły się Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, rozdziałem zaś ziarna zajmują się miejscowe spółdzielnie rolniczo-handlowe w porozumieniu z Izbą Rolniczą i samorządem terytorialnym, który kwalifikuje przydział zboża. Warunki kredytowe, na jakich rolnicy uzyskują ziarno siewne, są możliwie najdogodniejsze: rolnik ma do wyboru zwrot pożyczki bądź w naturze, bądź w gotówce, przy tym stopa procentowa, obciążająca rolnika, wynosi zaledwie 4 proc. w stosunku rocznym. Różnicę oprocentowania w stosunku do normalnej stopy procentowej pokrywa z własnych sum budżetowych min. rolnictwa i reform rolnych.

Jak zostało stwierdzone, wiele gospodarstw na omawianym obszarze znajduje się w sytuacji finansowej, uniemożliwiającej zaciągnięcie pożyczki nawet na tak dogodnych warunkach. To też ministerstwo przydzieliło do dyspozycji wojewody białostockiego kwotę 100 tys. zł. na dostarczenie specjalnie zakwalifikowanym gospodarstwom rolnym — zboża siewnego na warunkach zapomogi zwrotnej jedynie w postaci „odrobku" szarwarkowego.

Wspomniana wyżej akcja jest w chwili obecnej w pełnym toku i niewątpliwie stanowić będzie o tym, że rolnictwo tamtejsze w daleko mniejszym stopniu odczuje skutki nieurodzaju, jakim zostało dotknięte.

ZWALCZANIE SKUTKÓW BRAKU PASZY.

Na innych obszarach państwa, jak już wspomnieliśmy, problem trudności, na jakie napotyka rolnictwo, sprowadza się z nielicznymi stosunkowo wyjątkami — do niedoboru pasz. Należy się zatem liczyć z koniecznością zaradzenia napotykanym trudnościom w drodze zastosowania środków zastępczych zarówno w ściółce jak i paszach, jak również nawet z koniecznością likwidacji pewnej ilości posiadanego inwentarza.

Niezależnie od tego koniecznym jest, by z rejonów, gdzie istnieje odpowiednia podaż tych artykułów, których brak odczuwa się na innych terenach, została odpowiednio zorganizowana ich dostawa z wyeliminowaniem nieodzownych przy tego rodzaju zjawiskach momentów spekulacyjnych.

Uwzględniając powyższe, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych zainicjowało i podjęło akcję o charakterze zaradczym, która w sposób bezpośredni lub też pośredni przyczynić się powinna do wytworzenia warunków, ułatwiających przezwyciężenie nasuwających się trudności.

Zostało wydane zarządzenie administracji lasów państwowych, ułatwiające nabycie na warunkach ulgowych listowia i igliwia z lasów na ściółkę. Wydaje się, że powyższe posunięcie powinno również spowodować analogiczną inicjatywę ze strony właścicieli lasów prywatnych, co zresztą, według posiadanych informacyj już nastąpiło w wielu wypadkach.

Na zarządzenie ministerstwa — polski związek eksporterów bekonów i artykułów zwierzęcych zorganizował tam, gdzie zaobserwowano masową podaż bydła, zakup tego bydła po normalnych cenach rynkowych w celu zapobieżenia zniżce cen.

Naskutek inicjatywy ministerstwa związki spółdzielni mleczarskich nawiązały porozumienie z państwowymi zakładami przemysłowo-zbożowymi co do zorganizowania dostawy pasz treściwych członkom spółdzielni mleczarskich.

Niezależnie od tego ministerstwo, za pośrednictwem Izb Rolniczych, spowodowało odpowiednie zmobilizowanie rolniczego aparatu wymiany, a mianowicie spółdzielni rolniczo-handlowych w kierunku odpowiedniego zaopatrzenia składów tych spółdzielni w paszę, celem postawienia jej do dyspozycji rolnikom.

Wreszcie w celu umożliwienia rolnictwu nabywania paszy ministerstwo zaleciło Państwowemu Bankowi Rolnemu oraz Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, uruchomienie przy współudziale aparatu rozdzielczego, jakim są gminne i komunalne kasy oszczędności oraz kasy Stefczyka kredytów w ogólnej wysokości około 3,5 mil. zł. przy oprocentowaniu obniżonym do 4 proc. Obniżenie oprocentowania następuje w dotacji rządowej.

Kredyt ten, niezależnie od przeznaczenia go, przede wszystkim na kupno brakującej paszy treściwej i objętościowej jak również ściółki może być oczywiście zużyty na zakup ziarna siewnego. Termin jego płatności upływa po zbiorach roku przyszłego.

Drugi dzień wizyty polskich marynarzy w Estonii

TALLIN. (Pat.) W drugim dniu wizyty 3 okrętów polskiej marynarki wojennej oficerowie polscy w towarzystwie przedstawicieli rządu i marynarki estońskiej spędzili dzień na wyspie Aegna. Prasa i społeczeństwo estońskie żywo interesują się pobytem marynarzy polskich. Dzienniki zamieszczają zdjęcia polskich okrętów i informują szczegółowo o nowoczesnych urządzeniach technicznych na tych okrętach.

Mattern pragnie odwdzięczyć się Lewoniewskiemu

FAIRBANKS. (Alaska) (Pat.) Przybywają tu liczni lotnicy różnych narodowości, gdzie czynią przygotowania do rozpoczęcia poszukiwań Lewoniewskiego i jego towarzyszy. Wśród lotników jest wielu o głośnych nazwiskach. Ogólne kierownictwo nad przygotowaniami sprawuje przedstawiciel Sowietów w Seattle—Wartanian. Wczoraj popołudniu przybył tu sir Hubert Wilkins, znakomity podróżnik angielski. Wilkins przyleciał z Nowego Jorku na sowieckim samolocie — amfibii „U. R. S. S. 12". Amerykanin Mattern pilotować będzie samolot, którego zasięg obliczany jest na 8000 klm. Mattern oświadczył, iż za wszelką cenę chce spłacić dług gdzięczności Lewoniewskiemu, który w r. 1933 odnalazł go wśród pól lodowych. Mattern wystartował wczoraj z Barrow i odbył raid długości 1300 klm. ponad oceanem Lodowatym.

Energiczne poszukiwania Lewoniewskiego

MOSKWA (Pat) — Komisja rządowa, organizująca raid Moskwa — Ameryka Północna ogłasza za pośrednictwem Agencji Tass następujący komunikat: Lotnik Zadkow na wodnopłatowcu N—2 wylądował w Barrow, skąd rozpocznie regularne loty w poszukiwaniu samolotu Lewoniewskiego.

Lodołamacz „Krassin" znajduje się w odległości 10 mil od Point Barrow w lodach i oczekuje na ustąpienie mgły.

Wodnosamolot nabyty w Ameryce i pilotowany przez Wilkinsa wystartował z Nowego Jorku, kierując się do Portu Artura w Kanadzie w pobliżu Wielkiego Jeziora.

Przygotowania dalszych trzech samolotów ratowniczych typu ANT—6 zostały ukończone w Moskwie. Dziś odbędą się loty próbne tych samolotów, po czym ekspedycja wyruszy do Arktyki. Wśród członków ekspedycji ratowniczej znajduje się Szewielow — jako szef ekspedycji, Wodopianow —dowódca oddziału i dowódca samolotu N—170, Mołokow — dowódca samolotu N—171, Aleksiejew— dowódca samolotu N—172, Spiryn — szef nawigacji. Załogi samolotów ratowniczych zostały skompletowane głównie z uczestników ekspedycyj do bieguna północnego.

Polscy jeźdźcy zajęli dwa pierwsze miejsca w zawodach w Rydze

RYGA (Pat) — Prezydent państwa dr Ulmanis otworzył dziś 10 międzynarodowe zawody hippiczne w obecności rządu, korpusu dyplomatycznego i licznej publiczności. Po odegraniu hymnów narodowych i defiladzie drużyn francuskiej, polskiej, szwedzkiej i łotewskiej przed lożą prezydenta rozegrano pierwszy konkurs o nagrodę klubu hippicznego armii łotewskiej.

W konkursie tym Polacy zajęli 1, 2, 4 i 7 miejsca, Francuzi 3, 5, 6 i 11, Łotysze mogli tylko zająć 8, 9 i 10 miejsca a 12 miejsce zajął Szwed.

Poszczególne wyniki są następujące: 1) por. Bilwin na „Arce" bez punktów karnych w czasie 1 min. 28 sek., 2) por. Rylke na „Bimbusie" eez punktów karnych w czasie 1 m. 34 sek. i 3/5: 4) por. Skólicz na „Dunkanie" bez punktów karnych w 1 min. 35 i 2/5 sek., 5) francuski porucznik Broussau na „Epreuve" 3 pkt. karne; 6) por. Chevalier na „Frances" — 4 pkt. karne czas 1 m. 29 i 4/5; 7) por. Komorowski na „Zbiegu" 4 punkty karn czas 1 m. 30 sek.

Alcea i Outameda otoczone przez powstańców

SALAMANKA. (Pat.) Komunikat powstańczego sztabu główn. donosi: Armia północna — Santander: Mimo niepogody i konieczności odbudowania dróg i mostów, zniszczonych przez ustępującego nieprzyjaciela, marsz naszych oddziałów postępuje szybko naprzód. Po zajęciu Virna w ciągu ubiegłego wieczora przełamany został zacięty opór nieprzyjaciela i zdobyte zostały wysokości **Posorrar, Gurama, wzgórze 839,812. miejscowość Gutabe i wieś Vega de Paz.** W czasie redagowania niniejszego komunikatu, oddziały powstańcze osiągnęły punkt na 353 klm. drogi i otoczyły **Alceda i Ontameda.**

W czasie tych operacyi wzięto do niewoli **ponad 600 nieprzyjaciół,** przeważnie Asturyjczyków. Na froncie Leon trwa wymiana strzałów. Do oddziałów naszych zgłaszają się licznie dezerterzy z milicji nieprzyjacielskiej.

Na froncie aragońskim nieprzyjaciel usiłował wczoraj i dziś zdobyć nasze stanowiska pod Monte Calvario i w Sierra de Algubierrez. Natarcia te zostały odparte. Na odcinku Albarracin oddziały nasze zajęły bardzo ważne stanowiska pod **Rincon de Molinero.** W czasie tej operacji oddziały nasze przełamały zacięty opór nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Jak obliczają, **padło ok. tysiąca żołnierzy nieprzyjacielskich. W zdobytych okopach naliczono 600 zwłok i wielką ilość materiału wojennego.**

25 klm. od Santander

PARYŻ. (Pat.) Korespondent Havasa na froncie Santanderu donosi, że dziś rano linia czołowych oddziałów powstańczych znajdowała się w odległości od 25 do 30 klm. od Stantanderu.

Zjazd Rady Nacz. Zw. Ziem Górskich

WISŁA (Pat) — Dziś o godz. 11-ej przed południem w sali Domu Zdrojowego rozpoczął się II-gi Zjazd Rady Naczelnej Związku Ziem Górskich przy udziale około 200 delegatów wszystkich związków i instytucyj, wchodzących w skład związku, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, uzdrowisk i regionów górskich.

W obradach zjazdu biorą udział m. in. gen. Kasprzycki, min. rolnictwa Poniatowski, wiceminister komunikacji Bobkowski, wojewoda śląski dr Grażyński, gen. Łuczyński, gen. Galica, gen. Zahorski, ks. Humpola, oraz licznie zaproszeni goście.

Czołowy korespondent angielski opuścił Berlin

BERLIN. (Pat.) Korespondent „Times'a" Norman Ebbutt wyjechał z Berlina nord-expressem o godz. 21,35, żegnany na dworcu przez blisko 100 osób, w tym 80 członków Stowarzyszenia prasy zagranicznej w Berlinie.

Kronika telegraficzna

— **W Wiedniu zanotowano ponownie spadek liczby urodzin** i wzrost śmiertelności. Pierwsze półrocze 1937 r. wykazuje 5.117 urodzin, w stosunku do 5.394 urodzin roku ub. Natomiast wzrosła liczba zgonów z 12.303 w pierwszej połowie roku 1936 na 13.106 w tym samym okresie czasu w roku 1937.

— **2 turyści niemieccy spadli w 700-metrową przepaść** ze szczytu Wiesbanhorn i ponieśli śmierć na miejscu. Tego samego dnia straciło życie 2-ch turystów spadając z Glosglockner na lodowiec.

— **W zawodach lotniczych Istres—Damaszek** — Paryż zwyciężyła załoga Cupini — Paradisi na samolocie „Savoia Marchetti". O godz. 16 min. 17 przeleciał nad lotniskiem w Le Bourget samolot pilotowany przez mjr. Fiori i kpt. Licchini.

— **Piorun uderzył w operę La Scala.** W czasie gwałtownej, trwającej kilka godzin, burzy piorun uderzył w gmach opery Scala, wzniecając pożar. Ogień zdołano natychmiast ugasić.

— **Samolot komunikacyjny „Caledonia"** ustanowił nowy rekord przelotu transatlantyckiego. Samolot dokonał przelotu w czasie 11 godz. 33 min. i wodował w Foynes.

Szwedzki minister spraw zagranicznych w Polsce



Dr Ryszard Sandler

W środę przybywa do Polski z wizytą oficjalną szwedzki minister spraw zagranicznych **dr. Ryszard Sandler**, co pozwoli kierownikom polityki zagranicznej Polski i Szwecji w drodze bezpośredniego kontaktu osobistego, omówić wszystkie sprawy interesujące oba kraje.

Polska, którą łączą z Szwecją dawne związki historyczne i nici wzajemnego szacunku i sympatii, jest szczerze zadowolona z wizyty wybitnego przedstawiciela Szwecji. Jesteśmy przecież sąsiadami, leżący bowiem między nami Bałtyk nie dzieli nas, ale łączy. Łączy nas jakby wspólną granicą, ułatwiając pomyślnie się rozwijające między obu krajami, stosunki gospodarcze i otwiera nam jednocześnie ten sam szlak komunikacyjny z całym światem. Zarówno Polska jak i Szwecja są więc krajami bałtyckimi, a wiadomo — jak to powiedział w jednym ze swych ekspose min. Beck — że nic nie może nam być obojętne, co się dzieje nad tym jedynym morzem, do którego mamy dostęp.

Szwecja jest poza tym i państwem skandynawskim. Należy obok Norwegii, Danii i Finlandii do zespołu państw, które dzięki swemu położeniu geograficznemu, przyrodzonym warunkom oraz charakterowi i walorom swej ludności, stanowią w Europie odrębny region i prowadzą na odrębnych przesłankach zbudowaną politykę zagraniczną. Podstawą tej nawskroś pokojowej polityki jest zasada neutralności i niemieszania się w żadne cudze spory i konflikty. Dzięki temu — oraz oczywiście dzięki swemu położeniu geopolitycznemu i nieposiadaniu zbyt rozległych interesów politycznych — zdołały państwa skandynawskie uchronić się od wciągnięcia w wir wojny światowej (z wyjątkiem Finlandii, która musiała walczyć o swą niepodległość), czy też w wir innych konfliktów i przeżyły ostatnio stuletni okres pokoju. Okres ten potrafiły wspaniale wykorzystać, podnosząc niesłychanie wysoko poziom swego życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Odnosi się to w szczególnej mierze właśnie do Szwecji, największego z państw skandynawskich.

W ostatnich latach w opinii państw skandynawskich, z wyjątkiem Danii nastąpił pewien przełom w stosunku do zagadnień polityki zagranicznej i obronnej. Przełom ten dotyczy metody i sposobów, mających zabezpieczyć państwa skandynawskie przed wciągnięciem w wojnę. Dotychczas wystarczała sama neutralność. Po wojnie światowej państwa skandynawskie, ufając w swe bezpieczeństwo i w system genewski, zredukowały prawie całkowicie (za wyjątkiem Finlandii) swe budżety wojskowe w przekonaniu, że wkrótce za ich przykładem pójdzie i reszta Europy.

Obecnie jednakże nastąpił pod tym względem wyraźny przełom. Zaważyło na tym z jednej strony bankructwo marzeń o powszechnym rozbrojeniu i załamanie się genewskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa ,a z drugiej zwiększenie się możliwości wciągnięcia i Skandynawii w przyszły konflikt zbrojny. Państwa skandynawskie czują się również — z wyjątkiem Danii — zagrożone obecnie przez Sowiety w związku z niektórymi ich poczynaniami i przygotowaniami na Murmanie i w Karelii. Wszystko to zmusiło je do pomyślenia o zabezpieczeniu się własnymi siłami. Weszły więc obecnie na drogę wzmacniania swych sił obronnych i pomyślały o ściślejszym współdziałaniu.

Przybywający z wizytą do Polski minister Sandler jest właśnie zwolennikiem i propagatorem współpracy wszystkich państw skandynawskich.

Polska z żywą sympatią odnosi się do wysiłków państw skandynawskich, zmierzających do zabezpieczenia ich niezależności politycznej. Jakkolwiek z wielu względów, wynikających z naszej pozycji, położenia geopolitycznego i żywotnych interesów, musimy kierować się nieco odmiennymi przesłankami w polityce zagranicznej, mamy dla tej polityki te same zasady podstawowe, co Szwecja. Są nimi — niezależność oparta o rozbudowę sił własnych, chęć pokojowego i przyjaznego ułożenia stosunków z sąsiadami, niemieszanie się do spraw cudzych, realizm oraz negatywne ustosunkowanie się do wszelkiego rodzaju prób tworzenia bloków ideologicznych, zagrażających podzieleniem Europy na dwa przeciwstawne obozy.

Wizyta min. Sandlera winna się przyczynić do dalszego pogłębienia dotychczasowych, opartych na wzajemnym szacunku i życzliwości, stosunków polsko-szwedzkich, jak również przyczynić się do wzmocnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej, która znalazła ostatnio wyraz w zawarciu polsko-szwedzkiego porozumienia kulturalnego i w niedawnej wizycie polskiego ministra oświaty w Sztokholmie.

Z Rosji Sowieckiej

W SZKOŁACH BRAK ZESZYTÓW.

Prasa sowiecka donosi, że wobec niewykonania planu przez trusty papiernicze, daje się odczuwać brak papieru. Nakłady dzienników zostały zmniejszone; dla uczniów zabrakło zeszytów; wiele książek nie wydano z powodu braku papieru. W ciągu pierwszego półrocza do wykonania skąpo obliczonego planu zabrakło 17.134 ton papieru. Ponadto brak papieru utrudni kampanię agitacyjną, prowadzoną w związku z nadchodzącymi wyborami do Wyższej Rady. W związku z tym prasa sowiecka ostro atakuje nowego komisarza przemysłu drzewnego, Iwanowa.

W „AKADEMII"

„Prawda" ostro krytykuje porządki, panujące w jednym z największych wydawnictw sowieckich „Akademia". Książki wydawane są tak niedbale, że w ciągu roku trzeba było zniszczyć gotowych wydawnictw na sumę — 612.000 rubli. Za każdy arkusz wydanych książek wydawnictwo wypłaciło średnio — 1.000 rubli „honorarium" autorskiego. Jest to nieco dziwne, jeśli wziąć pod uwagę, że „Akademia" wydaje przeważnie klasyków — Szekspira, Dante, Puszkina i t. d. — „którzy jak wiadomo, zmarli dość dawno i o honorarium się nie upominają". Rzecz w tym, że ogromne honoraria były poprostu dzielone między zaufanych pracowników wydawnictwa i księgowane pod zmyślonymi pozycjami.

ZWYRODNIALEC W KINEMATOGRAFIE.

Na zarządzenie prokuratora aresztowani zostali znani działacze kinematografii sowieckiej Cejtlin, Joselewicz, kilku pracowników milicji i t. d. Oskarża się ich o systematyczne uprawianie czynów niemoralnych z małoletnimi dziewczynkami. Podobno liczba ofiar aresztowanej bandy jest bardzo znaczna. Cejtlin był współpracownikiem „Prawdy" i „Izwiestij". Zdjęcia jego stale figurowały w tych dziennikach. Prasa sowiecka domaga się jak najsurowszej kary w stosunku do wszystkich aresztowanych.

„WROGOWIE LUDU" W RADIO.

Wedle głosów prasy sowieckiej, obok radiostacji w Kijowie i Charkowie również i w radiostacji w Guriewo działali od dłuższego czasu „wrogowie ludu". W czasie mowy Stalina o konstytucji, wygłoszonej na 8-ym kongresie Sowietów, ci „wrogowie ludu" — jak pisze „Prawda" dopuścili się sabotażu, przerywając kilkakrotnie transmisję. Radiostacja zepsuła się również w tajemniczy sposób podczas transmisji mowy generalnego prokuratora ZSRR Wyszyńskiego o walce z „wrogami ludu".

ZASTĘPCA JEŻOWA.

W kołach politycznych Moskwy uważają wyznaczenie pomocnika Jeżowa znanego czekisty Bermana na stanowisko komisarza łączności za wyraźną degradację. Osoba nowego zastępcy Jeżowa M. I. Ryżowa nie jest bliżej znana, a jego nominacja była niespodzianką. Natomiast nowi kierownicy finansów sowieckich Czubar i Bryczmanow są znani jako bezwzględni „stalinowcy" i nie należą do „starej gwardii bolszewickiej".

ZAPOWIEDŹ „NOWEGO KURSU" W DZIEDZINIE EKONOMICZNEJ.

„Prawda" w artykule redakcyjnym poświęconym zagadnieniom ekonomii sowieckiej dochodzi do wniosku, że głównym motorem postępu jest osobiste materialne zainteresowanie pracownika, z czego wynika, że płace zarobkowe muszą być w wysokim stopniu zróżniczkowane. Teoria jednakowego wynagrodzenia jest „burżuazyjna i szkodnicza". To też „wrogowie ludu" usilnie propagowali zrównanie płac niezależnie od kwalifikacji i zdolności pracowników, pragnąc w ten sposób zaszkodzić związkowi sowieckiemu i istotnie w wielu wypadkach cel swój osiągnęli. Antysocjalistyczne wywody „Prawdy" przyjęto zostały w Moskwie jako zapowiedź jakichś nowych posunięć w dziedzinie ekonomicznej.

PODRĘCZNIK Z CZASÓW CARSKICH.

Wobec dyskwalifikacji marksistowskiej „Historii Rosji" prof. Pokrowskiego oraz odrzucenia przez komisję rządową nowych projektów podręcznika historii, wprowadzono na wyższych uczelniach sowieckich „tymczasowo" znane dzieło prof. Kluczewskiego „Kurs historii Rosji", przyjęty za carskich czasów jako podręcznik na uniwersytetach. Prasa sowiecka motywuje to zarządzenie w ten sposób, że „nauka sowiecka może iść naprzód tylko przyswajając sobie jako fundament najwyższe osiągnięcia nauki burżuazyjnej, i rozwijając je nadal w duchu sowieckim".

W „DOMU PRASY"

W moskiewskim „Domu Prasy" ma panować — zdaniem pisma „Litieraturnaja Gazieta" — wielki nieporządek. Zarząd domu, który utrzymywał bliskie stosunki z Radkiem, Bucharinem i rozstrzelanym gen. Eidemanem, zajmował się jedynie wydawaniem bankietów, nie interesując się zupełnie komunistycznym wychowaniem dziennikarzy. Na ostatnio odbytym posiedzeniu zarządu wyrażono wielkie niezadowolenie członkowi prezydium Zesławskiemu, ponieważ w swoim przemówieniu nie przeprowadził dość ostrej samokrytyki.

Dochodzenie administracyjne przeciwko zarządowi Str. Narodowego w Łodzi

Starosta grodzki w Łodzi, dr. Mostowski, zarządził dochodzenie przeciw zarządowi okręgowemu Stronnictwa Narodowego w Łodzi oraz poszczególnym członkom tego stronnictwa w związku z obchodem w dniu 15 bm. Dochodzenie toczyć się będzie z następujących powodów: w pochodzie Str. Nar. wzięła udział część członków umundurowanych, wbrew zakazowi władz; poza tym stwierdzono udział delegacji szeregu powiatów sąsiednich, co wskazuje na charakter zjazdu okręgowego a na taki zjazd Stronnictwo nie posiadało zezwolenia; wreszcie członkowie Str. Narodowego w dniu Święta Żołnierza przeprowadzili bez zezwolenia władz zbiórkę pieniężną, a nadto dokonano poświęcenia sztandaru, którego rysunek nie został zgłoszony w starostwie do zatwierdzenia.

Pięciu uczniów z Grudziądza uciekło do Hiszpanii

Posterunki policyjne położone wzdłuż szlaków pociągów międzynarodowych, otrzymały meldunek o niezwykłej wyprawie pięciu uczniów z Grudziądza z 16-letnim Stanisławem Krzyżankiem na czele. Uczniowie uciekli z domów rodzicielskich by przedostać się do Hiszpanii. Ponieważ zamierzają podróżować na „gapę" pod wagonami, policja zwraca uwagę na pociągi międzynarodowe.

Fraszki nieprzepłacone...

Zdarzyło się to w Warszawie, na Marszałkowskiej. Stanąłem przed ręcznym wózkiem, pełnym książek. Wśród jaskraw. okładek „Tajemnicy pokoju hotelowego", „Miłości Arabki" i „Tajników życia płciowego" zobaczyłem dwie małe książeczki w szarej oprawie, nieprzecięte i nowiutkie. Pełne wydanie pism Kochanowskiego. Targ w targ, zapłaciłem trzy złote i poszedłem z nabytkiem pod pachą.

W wąskim pokoju hotelowym otworzyłem tom pierwszy. Na czele tytuł „Fraszki". A niżej motto:

Fraszki tym książkom dzieją; kto się puści na nie
Uszczypliwym językiem, za fraszkę nie stanie.

Stanęła mi przed oczami klasa szkolna z długimi szeregami ławek, czarną tablicą, błękitną wolnością za oknami i rozgniewanym belfrem przy stoliku:

— Maruszkin — Sałatko — Dmochowski — Rutski — Krzyżanowski — rzeczywiście... nikt nie wie! Ani jeden w klasie! ani jeden...! wstyd! szósta klasa i nikt nie wie...! Otóż Kochanowski...

Jan Kochanowski zostawił mi to wspomnienie kontrastu czarnej tablicy i błękitnej wolności za oknem, mimo, że nasz polonista wykładał z prawdziwym talentem i mimo, że szczerze zachwycaliśmy się „Hymnem do Boga", niektórymi psalmami i paru fraszkami. Ale później, gdy skończyło się szkołę, któżby chciał czytać „Treny", czy „Pieśni". Zapewne... ci co poszli na polonistykę, musieli się wkuwać do egzaminu, znowu w ławkach słuchać o Kochanowskim, czytać jego utwory, by potem znowu wykrzykiwać w klasie:

— Nie wiecie? Nie wiecie co to „Fraszki"? Poczekajcie, przyjdzie okres! Kochanowski pisząc te drobne perełki swego talentu...

Tak, poloniści zetknęli się z Kochanowskim. Ale reszta nas...? Mnie dopiero wepchnął go w rękę Żydek na Marszałkowskiej i nuda pokoju hotelowego.

Ale skoro zacząłem czytać, nie skończyłem, aż na ostatniej stronie. Grube foliały o humanizmie polskim, które miałem okazję przewertować, nie nauczyły mnie więcej niż te krótkie, czasem złośliwe, czasem liryczne, a czasem zgoła wszeteczne i rozwiązłe wierszyki.

Fraszki nie przepłacone, wdzięczne fraszki moje,
w które ja wszytki kładę tajemnice swoje...

Istotnie, Kochanowski kładł w nie wszystkie swe tajemnice. Przede wszystkim marzenia miłosne. Kochanowski nie był szczęśliwy w miłości. Żali się więc:

Na palcu masz diament, w sercu twardy krzemień,
Pierścień mi, Hanno, dajesz, już i serce przemień.

Albo w innym miejscu:

Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić,
Bo jako lotny nie ma pieszego dogonić.

Wiele jest w tym zbiorze fraszek zgoła nieprzyzwoitych. Możnaby niewątpliwie sklecić trywialny felieton, pełen nieprzyzwoitych i drastycznych cytat. Jest to dziś bardzo modne i nazywa się odbrązowieniem. Za głównym odbrązawiaczem i apostołem „słów grubych i cienkich" mamy dziś całą pleiadę mniejszych, którzy węszą każde słowo „grube", rozsmarowują je szeroko, dosalają i dopieprzają, by podać czytelnikowi. Są to zboczeńcy lub groszoroby.

Czytelnik wybaczy mi ten passus. Ale taka już dziś moda panuje w felietonie, że czuję się niemal w obowiązku usprawiedliwić się dlaczego piszę o fraszkach, pomijając sprośności. Wiem, że wielu nic w nich poza sprośnością nie ujrzy. Ale prócz tej rubasznej sprośności XVI-go wieku, ileż tam wspaniałego, ciętego dowcipu i rzetelnego liryzmu.

Była to epoka, gdy wierszyki, rymowane przycinki, właśnie fraszki, były monetą obiegową. Nie mogła się bez nich obejść żadna uczta, żadne zebranie, żaden zjazd, ani kulig. Szyderstwo i cięty dowcip stał się ulubioną bronią w humanistycznej walce, urozmaiceniem w biesiadzie, obowiązkiem dobrego tonu. Były to przeważnie rubaszne wierszydła, często o trywialnej treści i nieokrzesanej formie. Znaleźć można niejedną trywialność i u Kochanowskiego. Ale na ogół zbiór Kochanowskiego to całkiem inna klasa. Rubaszność przeplata się z wirtuozowskimi cięciami, prawie nieuchwytnymi.

Komuż to się w tych fraszkach nie dostało. I to jak jeszcze:

Milczycie w obiad, mój panie Konracie:
Czy tylko na chleb gębę swą chowacie.

Nie dziw, żeć głowa, Baltazarze, chora;
Siedziałeś wedle głupiego doktora.

Wyganiasz psa z piekarniej, — ba, raczej sam wynidź,
bo tu jednak masz djabła u kucharek czynić.

Nie frasuj się na sługi, żeć się pożarli;
Trzeźwi słudzy z trzeźwymi pany pomarli.

I tak cięcie po cięciu, fechmistrz to był doskonały. Bawił się i satyrą polityczną:

Aleksander sławną Troję skaził,
Aleksander Persy z państwa zraził,
Aleksander ufrasował żaki,
Aleksander powadził Polaki!

Fraszka po fraszce, kunsztownie przeplatana: liryka po satyrze, pochwała po ukłuciu. Wieleż ich rzadkiej piękności, choć nie podane w podręcznikach i nie wkuwane młodzieży. Jak pisze o nich Brückner: „Ton żartobliwy, erotyka, bujność sił biją z przeważnie krótkich wierszyków. Im dalej, tym mniej dworstwa, a więcej statku, zawsze jednak widoczne staranie, aby wieniec był przeplatany. Ani jedna fraszka przypadkiem, byle jak na swym miejscu się nie znalazła. Więc zmieniają się kolejno: miłosne, przyjacielskie, osobiste, aforyzmy, anegdoty, klepsydry (a jest ich około czterdziestu), kalambury, bajki, wszeteczeństwa i cały świat sarmacki, przechodzi przed nami buńczuczno, wesoło i smutno zadumany... Należało wprawdzie do stałych frazesów u każdego kropiwiersza humanistycznego, że pióro jego nieśmiertelne i ci, których opiewa, wiecznie żyć będą — ale inna świadomość tego bije z prośby „Ku Muzom":

Proszę, niech ze mną zaraz me rymy nie giną,
Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyną!

...Fraszki nieprzepłacone, wdzięczne fraszki moje

W. Toll.

Lewoniewski



Od szeregu dni już niepokoi się świat o losy zaginionego w czasie lotu polarne go Moskwa — Ameryka Lewoniewskiego.

AS LOTNICTWA.

Jeżeli istnieje gdzie lotniczy almanach gotajski to nazwisko Lewoniewskiego z pewnością figuruje w nim na pierwszej stronie wśród gwiazd pierwszej wielkoś ci: Lindbergh, Byrd, Wiley Post, Mattern, Mollisonowie, Wodopianow, Slepniow, E arhart i tyle in., których czytelnik z łatwością sam dośpiewa, a którzy złotymi zgłoskami zapisali się w dziejach powo jennej aeronautyki.

POGROMCY ARKTYKI.

Swą sławę światową zdobył Lewoniew ski przede wszystkim jako jeden z pogromców Arktyki. Arktyka czy — jeśli kto woli — Arktyda jest od paru lat na ustach wszystkich. Nieznany dotychczas, niezbadany, mroźny, tajemniczy świat lodów, polarnej zorzy, wichrów i mgły musiał uchylić rąbek swych tajemnic pod zwycięskim naporem śmiałków i zapaleń ców, uzbrojonych w zdobycze współczes nej techniki: motory i radio. Raz po raz rozlega się nad biegunem i przyległymi pustoszami śniegowymi, lodowymi czy wodnymi warkot silników. Raz po raz opancerzone dzioby potężnych łamaczy lo dów znaczą swój ślad wśród dziewiczych dotychczas obszarów, kędy pomykał tylko biały niedźwiedź lub inny jakiś przed stawiciel [illegible] fauny.

[illegible]

„Czeluskin", „Sadko", „Krasin"; prof. Schmidt, polarne obozy, podbiegunowe stacje meteorologiczne, ludzie na znoszo nych przez wiatr krach, północna droga morska Archangielsk — Władywostok, bohaterstwo, trud, biała śmierć lub zwy cięstwo — to etapy po których biegnie ku biegunowi pajęcza nić zarzucana przez przemyślnego człowieka, nić techniki i wiedzy, nić kultury rwana wciąż przez dzi ką, buntującą się naturę. Trzeba wierzyć, iż przyjdzie dzień, kiedy wątła nić prze dzierzgnie się mocną sieć, co rozciągnie się przed biegunem od brzegów Syberii po skały Ameryki Północnej. Jednym z twórców tej sieci jest Lewoniewski.

ZACHŁANNY BIEGUN.

Drogę do ostatecznego zdobycia bie guna znaczą liczne ofiary. Iluż to dziel nych ludzi zginęło, pragnąc zatknąć sztan dar swego kraju pod 90° szerokości pół nocnej! Wymieńmy tu chociażby nazwi sko Andre'ego który w końcu ub. stule cia balonem wraz z paru towarzyszami usi łował dostać się na biegun i zginął na Białej wyspie, gdzie po 33 latach szczątki jego znaleziono. Zagładę przyniósł również biegun słynnemu Amundsenowi, sła wnemu, nieustraszonemu badaczowi polar nemu, co nie wahał się poświęcić życia, le cąc na ratunek podbiegunowego rozbit ka gen. Nobile.

ZEW LODÓW.

Jest w „Atlantydzie" Piotra Benoit pięk ny ustęp o Saharze, która woła i mami nieprzeparcie tego, kto choć raz zapuścił się w jej pustkowia groźne, a zarazem po ciągające. Zew pustyni. Sądzić by można, że i lodowa pustynia woła tego, kto już stawał twarzą w twarz białej śmierci. Wy mieniliśmy Amundsena. A ci wszyscy, któ rzy wciąż się narażają i wciąż ciągną na północ, wciąż kierują wzrok ku biegunowi, niby igła magnesowa w kompasie!

POSZUKIWANIA.

Poszukiwania zaginionego Lewoniew skiego i towarzyszy wciąż trwają. Z 2-ch stron: Rosji i Ameryki okręty i samoloty gorączkowo przeszukują horyzont, by natrafić na ślad lotnika, któremu grozi zagła da. Najlepsi aeronauci dwóch kontynen tów: Mattern, Wilkins, Zadkow, Gracjan ski, Gołowin. Kamiński, Slepniow, Kenyon dokładają wysiłków, by Lewoniewskiego uratować. Czy się uda! Oto pytanie na które lada dzień padnie decydująca od powiedź. Wszystkie radiostacje pilnie nasłuchują czy aby nie odezwie się aparat nadawczy zaginionego samolotu. Nadzie ja ta może jednak okazać się złudna, zwłaszcza o ile radio lotników sowieckich zostało poważnie uszkodzone.

PERSPEKTYWY.

Sądząc ze słów ostatniej depeszy, ja ką mniej więcej przed tygodniem udało się przejąć amerykańskiej stacji radiowej w Amhorage (Alaska) od Lewoniewskie go: „pozbawieni orientacji" i „mamy wielkie trudności", lotnicy sowieccy zmu szeni zostali do lądowania wśród lodów biegunowych. O ile lądowanie to nie za kończyło się tragiczną kraksą, w takim ra zie lotnicy mogą żyć jeszcze, gdyż dysponowali ciepłą odzieżą i pewnym zapa sem żywności. Na wodzie też mogliby lot nicy czas jakiś się utrzymać, gdyż płato wiec ich zaopatrzony był w pływaki. Po zatym, dobrze wyekwipowane do lotów polarnych samoloty posiadają zazwyczaj gumowe kajaki, które pozwalają na prze bywanie znacznej nawet trasy wodą. O ile zaś ponadto rozbitkowie posiadają strzelby, amunicję i przyrządy wędkarskie, jako też maszynkę spirytusową i paliwo to wyczekiwanie na przybycie ekspedycji ra tunkowej mogliby przeciągnąć bardzo znacznie, a tym samym zwiększyć poważ nie szanse wybawienia.

Nie przesądzając sprawy, należy mieć nadzieję, iż Lewoniewskiego i towarzyszy uda się uratować. Po świeżej stracie Ame lii Earhart byłaby to bowiem strata dla lot nictwa zbyt dotkliwa. NEW.

Dzieje lotnictwa japońskiego



Japoński samolot wojenny leci na czele eskadry samolotowej do ataku bombowe go na Szanghaj.

Latawce zawsze były ulubioną rozrywką Japończyków, nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Jednak władze japońskie były zasadniczo przeciwne wszelkim próbom latania i próby takie były zakazane, gdyż zauważono, że „niezgodnie ze swoim przeznaczeniem postępuje ten, który chce naśladować ptaki, aczkolwiek sama idea latania jest godna pochwały". Na zmianę stanowiska rządu wobec awiacji wpłynęły udane próby, dokonane przez pewnego profesora fizyki w r. 1877. Od tego czasu zapanowało w Japonii pow szechne zainteresowanie awiacją.

Pierwszy pomyślny lot na aeroplanie odbył się w Japonii w r. 1910. Lotnik, kapitan Tokugawa, przeleciał wówczas na dwupłatowcu o motorze 50 HP 3.000 m. Lot ten wzbudził w Japonii olbrzymi en tuzjazm dla samolotów.

W warunkach bojowych po raz pierw szy Japończycy dokonali prób na samolo tach na rok przed wielką wojną, w na mane wrach w Nagoia. W próbach tych wzięło udział sześć samolotów. W czasie wojny dwanaście samolotów japońskich brało udział w oblężeniu niemieckiej koncesji w Tsingtan, a na włoski front wysłano misję lotniczą, złożoną z 22 oficerów i 70 mechaników. Już po wojnie japońscy lot nicy brali udział w ekspedycji koalicji na Syberię.

Przed 1914 r. Japonia była zaopatrywana w samoloty prawie wyłącznie przez państwa europejskie i Amerykę. W drugim roku wojny, kiedy zapotrzebowanie położyło kres wszelkiemu importowi, Ja ponia przystąpiła do organizowania kra jowej produkcji samolotów. Fabryki samo lotów, motorów i akcesoryj samolotowych które wówczas rozpoczęły produkcję, nie zostały zlikwidowane po wojnie, mimo ciągłego importu z Ameryki, Niemiec, Anglii i Francji.

Dużym impulsem dla propagandy lot nictwa wśród Japończyków stały się w 1916 r. pokazy dwóch amerykańskich lot ników, Nilsa i Smitha. Japończycy tłum nie rzucili się do szkół awiacji, ale że byli niezbyt dobrymi mechanikami, pierw sze ich loty obfitowały w bardzo poważ ne wypadki. W r. 1919 francuscy instruk torzy przybyli do Japonii, aby podzielić się z Japończykami zdobyczami, osiągnię tymi w czasie wojny, a w dwa lata potem angielscy instruktorzy wtajemniczyli Japoń czyków w subtelności morskiej awiacji.

Trzęsienie ziemi w r. 1923 poważnie zahamowało rozwój lotnictwa japońskie go na skutek zniszczenia, bądź uszkodze nia terenów lotniskowych.

W tym okresie duże znaczenie dla roz woju lotnictwa w Japonii miała rywaliza cja dwóch największych dzienników japoń skich „Mainiczi" i „Asahi". Ich propagan da długodystans. lotów doprowadziła wreszcie do pierwszego japońskiego lotu naokoło świata. W roku 1925 dwa samolo ty, ufundowane przez „Asahi" odbyły po myślnie lot na trasie Tokio — Moskwa — Berlin — Paryż — Londyn — Rzym, co naocznie przekonało Zachód o postępach japońskiego lotnictwa.

Istotnie od tego czasu lotnictwo japoń skie szybko zaczęło nadążać za innymi państwami i w dużej mierze jemu to zaw dzięcza Japonia swoje sukcesy militarne w ostatnich czasach.

M. D.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

ŻART NA STRONIE

Poeta Polikarp i dziewczę imieniem Helena

czyli wymowne dzieje dwojga kochających się serc

POETA POZNAŁ NA FIKSIE U WYRCZKÓW HELENĘ:

Platynowa najbardziej ze wszystkich platyn —
czuję, że będę myślą do ciebie ulatać,
że odtąd już twoich oczów i włosów platyna
każe mi dla niej żyć, śpiewać i ginąć.

POETA PISZE WIERSZ PO OŚWIADCZYNACH SZCZĘŚLIWYCH

Oto świat mi się innym wydaje:
mniej zgorzkniałym i mniej ponurym.
Szemrzą złociste rzeki oraz ruczaje
i złoto słoneczne zalewa pagóry.

Tobie, Heleno, ten optymizm zawdzięczam:
pieszczocie twych włosów złocistych,
złotym iskrom miłości, co w oczach się tęczą.
Z rąk złotych splotów cichą wzniosłaś mi przystań.

POLIKARP DO HELENY PO ŚLUBIE:

W uniesieniu wołać do ciebie: srebrna!
Trwam w twoich oczach jak w srebrze luster.
Srebrzyste włosy! Dla was warto było przebrnąć
niepokojów noce, oczekiwań pustkę.

W PIĘĆ LAT POTEM:

Cenię owoce, gdy jesienią
od dojrzewania są brązowe,
kiedy brązem się mienią
jabłka, gruszki i orzechy laskowe.
A ponieważ i ciebie, Heleno, cenię,
więc, wołam: tyś także brązowa!

PO NIEWIADOMO KTÓREJ Z RZĘDU SPRZECZCE MAŁŻEŃSKIEJ:

(w brulionie do zapisywania wydatków domowych):
„Kutwa, psiakrew, nawet do knajpy nie chce puścić..."

zest. JAN HUSZCZA.

Letnie urzędowanie

Kiedyś znane były w miastach — drogowe „roboty zimowe", prowadzone przez bezrobotnych. Wielka to była „obojętność" dla pojazdów mechanicznych, zwłaszcza na wiosnę, kiedy ziemia miękła pod wpływem słońca, tworząc różne „grajdołki".

Na szczęście „roboty" te, jako zło konieczne (malum necessarium) — przeszły do „historii" magistrackiej i chyba nigdy już nie ujrzą światła słonecznego i latarnianego.

Gorzej natomiast przedstawia się u nas sprawa letniego urzędowania w biurach, gdyż i tam, jako zło konieczne, wprowadzono wakacje dla drapipiórków. Widocznie gryzmole nie piórem zalicza się do robót cięższych, niż np. bicie cepem po snopach, skoro wieśniacy nie mają nigdy wakacyj.

Pewien mój znajomy opowiedział mi następującą historię:

Zziajany przebyciem pieszo dwudziestokilometrowej drogi, kierował się do biura pewnego urzędu, by załatwić pilną sprawę wymagającą szybkiej decyzji.

Na korytarzu, z którego prowadzą drzwi do służbowego mieszkania szefa biura, spostrzegłem brak na nich wizytówki i dzwonka. Pomyślałem sobie wówczas: wizytówka mogła odpaść, albo świsnął ją ktoś dla pokazania krewnym i znajomym, że ma mocne stosunki w wyższych sferach urzędniczych, natomiast dzwonek musiał być zdjęty przez właściciela, by nikt darmo nie „barabanil". A więc pan szef jest na urlopie. Początkowo chciałem wrócić z korytarza i nie fatygować się na górę, jednak sprawa nagliła.

— Panie woźny, proszę zameldować mnie panu naczelnikowi.

— Naczelnik na urlopie.

— To do zastępcy.

— Na razie nie ma go, zeszedł na dół.

— Ale przyjdzie?

— Tego nie mogę powiedzieć.

— Jak to, przecież... od 10 do 12 ... okólnik min. Skl...

— Tak, ale to za wyjątkiem lipca i sierpnia

— Gdzie to napisane?

— Nie napisane, ale tak trzeba czytać.

Sapienti sat. Usiadłem na zydelku i odpoczywam. Woźny tymczasem nosił pracownikom herbatę i wynosił stąd na tacy łupiny leśnych orzechów, który w tym roku obficie porodziły.

Po chwili zjawił się zastępca naczelnika i po krótkiej „debacie" ze mną, oświadczył, że sprawy bez samego szefa załatwić nie może.

Opuściłem gabinet zastępcy i usiadłem jeszcze raz obok woźnego, opowiadając mu swoje zmartwienie.

— To można zrobić. Tylko proszę nie mówić, że to ja tak doradziłem. Otóż, pan naczelnik wysiaduje z wędką na brzegu rzeki (wymienia jej nazwę i miejsce), to idź pan tam śmiało i mów o sprawie. On dobry człowiek, nigdy nie burczy.

Nazajutrz poszedłem nad ową rzekę i przesiedziałem tam od rana do wieczora, lecz pana naczelnika nie znalazłem. Udałem się znów do woźnego.

— Ach, kiepsko, ale poszukam jego adresu, co zostawił na gwoździu w gabinecie, bo miał wyjechać do jakiegoś majątku. (Po chwili). — Co za czort, pewnie wiatr poniósł przez okno kartkę z adresem naczelnika. To pójdź pan do jego szwagra (wymienia nazwisko), on jest st. referentem (wymienia urząd).

Udałem się tam, lecz... pan referent jest też na urlopie...

Muszę więc czekać aż do jesieni — zakończył mój znajomy.

Jan Hopko.

Materiały do „Żartu na Stronie" należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego" dla Anatola Mikulki.

Do stratosfery

wyruszy polska wyprawa w 1938 r.

Prace przygotowawcze nad polskim lotem do stratosfery trwają i ostateczny jego termin został ustalony na rok 1938.

W skład wyłonionej Rady Naukowej Lotu Stratosferycznego weszli: profesor politechniki M. Wolfke, jako prezes, poza tym dyrektor PIM-a Jan Blaton, dr. M. Huber, prof. Szczeniowski, rektor politechniki prof. E. Warchałowski, prof. Cz. Witoszyński, dyrektor Instytutu Aerodynamicznego i inni.

Zadaniem Rady jest przygotowanie lotu ze strony naukowej i technicznej, a więc szczegółowe obserwacje z zakresu astronomii, optyki, szybkości wiatrów, przewodnictwa elektrycznego. Poza tym przygotowanie sposobu pobierania prób powietrza i drobnoustrojów stratosferycznych, rejestracji wyników oraz studiów nad promieniami kosmicznymi i t. p.

Start do lotu stratosferycznego najprawdopodobniej nastąpi w Ojcowie we wczesnych godzinach rannych. Powrót przewidywany jest wieczorem. Dokładne miejsce startu ustali komisja organizacyjna.

Proponowane miejsce najbardziej nadaje się do startu balonu, gdyż wysokie skały otaczające Ojców zabezpieczą balon od niebezpiecznych podmuchów wiatru. W związku z tym bawiła w Ojcowie specjalna komisja dla zbadania, który punkt najbardziej by się do tego nadawał.

Na usługi komitetu organizacyjnego oddane zostały wszystkie znajdujące się na miejscu budynki, magazyny, garaże i energia elektryczna.

—oOo—

Zapisy do Politechniki Lwowskiej od 17 do 24 września r. b.

Sekretariat Politechniki Lwowskiej podaje następujące wskazówki dla kandydatów na I rok studiów w roku ak. 1937-38.

Kandydaci winni, po uprzednim poddaniu się badaniu lekarsk., przedłożyć osobiście pp. dziekanom podania o przyjęcie w dniach:

Na wydział inżynierii lądowej i wodnej 17 i 18 września r. b.:

Na wydział architektoniczny 20 i 21 września r. b.;

Na wydział mechaniczny 21 i 22 września r. b.;

Na wydział chemiczny 23 i 24 września r. b.;

Na wydział roln.-leśny 23 i 24 września r. b.

Kandydaci, którzy w r. b. służą w wojsku, winni zgłosić się także w terminach wyżej podanych, a najpóźniej do dni 5 po zwolnieniu z wojska.

Szczegółowych informacyj udziela sekretariat Politechniki Lwowskiej (Sapiehy l. 12) po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi.

Aresztowania wśród ludowców

Jak donosi „Czas" w ostatnich dniach nastąpił szereg aresztowań wśród działaczy wiejskich stronnictwa ludowego. Najwięcej aresztowań przeprowadzono w woj. kieleckim.

Ministerstwo Pracy rozstrzygnie o strajku rzeźników i wędliniarzy

Strajk pracowników wileńskich masarni, który wybuchł przed kilku dniami, jak wiemy dotknął wyłącznie większe przedsiębiorstwa, których właściciele należą do Cechu Rzeźników i Wędliniarzy Chrześcijan w Wilnie.

Mniejsze masarnie, zrzeszone w Chrześcijańskim Związku Rzeźn. i Wędl., zawarły w zeszłym roku ze swymi pracownikami, należącymi do Chrześcijańskiego Zw. Zawodowego, umowę zbiorową, która nie budzi jak dotychczas żadnych zastrzeżeń, z obu stron i która obowiązywać będzie jeszcze rok. Trzeba stwierdzić, że stosunek mniejszych masarni do swoich pracowników jest o wiele lepszy niż masarni większych. Mniejsze przedsiębiorstwa zrozumiały potrzebę zawarcia umowy zbiorowej dla obopólnego dobra i, jak dotychczas, w ciągu ostatnich paru lat nie miały zatargów z pracownikami na tle płac. Zarzut wyzysku w masarniach wileńskich był zawsze wysuwany pod adresem przedsiębiorstw dużych.

Strajkujący, jak wiemy, żądają, aby Cech Rzeźników i Wędl. zgodził się na umowę zbiorową w treści identyczną z obowiązującą od roku w mniejszych masarniach, a przewidującą wyższe stawki płac od płaconych w większych przedsiębiorstwach i dającą stałą gwarancję przestrzegania przez pracodawców 8 godzinnego dnia pracy.

W sprawie strajku odbyły się już dwie konferencje w Inspektoracie Pracy, na których pracownicy sprecyzowali swoje żądania. Na ostatniej konferencji przedstawiciele Cechu oświadczyli, że przedłożą te żądania zainteresowanym członkom Cechu i odpowiedź ich prześlą bezpośrednio do Inspektoratu.

Otóż wczoraj Cech nadesłał protokół walnego zebrania swoich członków, wypowiadający się negatywnie w stosunku do żądań strajkujących. Zainteresowani przedsiębiorcy motywują swoje stanowisko trudnościami finansowymi oraz stosunkowo dużym zadłużeniem niektórych przedsiębiorstw. Wynika z tego, że wiksze masarnie wileńskie ledwo wiążą koniec z końcem.

Nieprzejednane stanowisko Cechu może doprowadzić do zaostrzenia się zatargu, bo, jak pisaliśmy, strajkujący zabiegają o poparcie moralne w zatargu u innych związków chrześcijańskich i grożą wybuchem strajku wszystkich pracowników chrześcijan Wilna.

Inspektorat Pracy będzie się jednak starał nie dopuścić do takiego zaostrzenia strajku — tym bardziej, że istnieje możliwość zmuszenia Cechu do przyjęcia warunków obowiązujących w mniejszych masarniach umowy zbiorowej.

Inspektor Pracy ma się odnieść do ministerstwa Pracy i Op. Spol. z prośbą o nadanie tej umowy zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej w masarniach wileńskich. Należy przypuszczać, że ministerstwo spełni tę prośbę w czasie najbliższym.

W związku z tym Inspektorat Pracy ma wpłynąć na przyśpieszenie likwidacji strajku. (Z.)

Zatarg w cegielni Purty załagodzony

Zatarg w cegielni Purty z powodu zalegania z wypłatą zarobków robotniczych, o czym pisaliśmy przed paru dniami, został na razie załagodzony. Przedsiębiorca wypłacił robotnikom znaczną część zarobków tygodniowych. Zaległości za cały czas pracy są jednak dość duże. Niektórzy z robotników otrzymali zaledwie 50 proc. zarobionych sum od początku bieżącego tygodnia. (z.)

Odwołanie pociągu popularnego do Warszawy

Dowiadujemy się, że pociąg popularny z Wilna do Warszawy z okazji międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy — został odwołany z powodu małej ilości zgłoszeń.

Proces wyścigowy w Warszawie

Przed Sądem Grodzkim w Warszawie rozpoczął się proces jeźdźca Witolda Balcera i żokieja Aleksandra Ustinowa oskarżonych przez właściciela stajni Jana Broszkiewicza o zniesławienie wobec komisarzy wyścigowych.

Według skargi właściciela stajni, który w chwili obecnej jest zawieszony w prawach członka Tow. Wyścigow. Balcer i Ustinow pomówili go wobec komisarzy wyścigowych o to, iż miał zapłacić Balcerowi za przegraną na koniu „Incydent". Następnie usiłowali nakłonić go do podpisania pokwitowania, iż otrzymał te 50 zł. — ale jako nagrodę za wygraną na „Bessemerze".

Według twierdzenia Broszkiewicza cała ta sprawa została ukuta przez jego przeciwników w Towarzystwie, którym chodzi to o utrącenie go, jako właściciela stajni i niedopuszczenie jego koni na tor.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył sędzia Krasnodębski. Obaj oskarżeni nie przyznali się do winy i wyjaśnili, że istotnie sprawa tak wygląda, jak przedstawili ją komisarzom.

Po wyjaśnieniach oskarżonych Sąd zarządził otwarcie przewodu dowodowego.

Ponieważ świadkowie zeznali, iż Broszkiewicz dał bezspornie 50 zł. za wygraną na „Bessemery" Sąd skazał Balcera na 1 miesiąc aresztu. Ustinowa uniewinniono.

Okradzenie dyrygenta Polskiego Radia w Warszawie

Do mieszkania Mieczysława Mierzejewskiego przy ulicy Elektoralnej 12 w czasie nieobecności domowników dostali się na razie niewykryci sprawcy, którzy splądrowali doszczętnie mieszkanie zabierając co cenniejsze przedmioty.

Ponieważ pp. Mierzejewscy przebywają na letnisku nie można ustalić wysokości poniesionych strat.

Dziś wielki mecz piłkarski

Nigdy jeszcze chyba nie mieliśmy tak wielkiego zainteresowania zawodami sportowymi, jak teraz, przed meczem o wejście do Ligi między WKS. Śmigły a Polonią z Warszawy.

Polonia jest godnym przeciwnikiem Śmigłego. Wystąpi ona w następującym składzie: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Siechter, Nyiz, Odrowęż, Kruk, Kula, Nawrot, Cieszewski Kisieliński i rezerwowy Sowiński.

W drużynie tej przede wszystkim na uwagę zasługuje Szczepaniak, reprezentacyjny obrońca Polski, olimpijczyk i jeden z najsympatyczniejszych sportowców polskich. Warto jednocześnie przypomnieć dawne dzieje piłkarstwa wileńskiego, wówczas gdy w drużynie wileńskiej grywali między innymi Nawrot i Cieszewski. Starszej generacji sportowców wileńskich są oni dobrze znani. Nawrot i Cieszewskim grywali na boiskach dzisiaj już nieistniejących przy ul. Zakretowej i Góry Boufałowej.

Skład Polonii jest bardzo dobry. Na wyróżnienie zasługuje również Kisieliński. Polonia ma niezłego bramkarza. Dobrych obrońców i lotny atak, który pod bramką przeciwnika może być zawsze niebezpieczny. Polonia starać się będzie niewątpliwie mecz ten wygrać w jak największym stosunku bramek, by w ten sposób zapewnić sobie dalsze powodzenie.

WKS. Śmigły wystąpi w następującym składzie: Czarski, Łoś, Zawieja, Grządziel, Moszczyński, Skowroński, Puzyna, Drąg, Naczulski, Skrzypczak, Pawłowski i Hajdul.

Skład ten nie jest zł. O lepszy trudno w Wilnie postarać się. Drużyna wileńska stawia wszystko na jedną kartę. Wie doskonale że musi mecz wygrać, bo inaczej trudno będzie marzyć o wejściu do Ligi. Wówczas stanowisko nasze zostanie poważnie zachwiane. Dla Wilna najlepiej by było wygrać z Polonią u siebie na boisku przy jednoczesnym zwycięstwie względnie przy uzyskaniu remisowego wyniku Unii z Brygadą w Lublinie.

Słów kilka o sędziach. Wilno było nie zadowolone z tego, że na tak poważne zawody wyznaczeni zostali mało rutynowani sędziowie z Grodna.

Otóż sędzia grodzieński p. Matlak został przez Wydział Spraw Sędziowskich Polskiego Związku Piłki Nożnej odwołany. Postanowiono wyznaczyć sędziego z Łodzi. Do Wilna przyjedzie p. Wardęszkiewicz, a jeżeli z pewnych względów nie będzie mógł przyjechać, to w takim razie zawody poprowadzi Lange, względnie Raetling. Wszyscy ci trzej sędziowie są z Łodzi. Jak nas informują, na sędziów grodzieńskich nie zgodziła się również Polonia. Odnieśliśmy więc całkowity sukces przez poruszenie przed kilku dniami tej tak ważnej sprawy. Słowa nasze nie zginęły bez echa. Szkoda jednak, że nasze naczelne władze piłkarskie nie mają same wyczucia i orientacji w terenie. Trzeba pisać, mówić, protestować, a dopiero wówczas zawraca się z mylnej drogi. W każdym bądź razie dobrze się stało, że mecz sędziować będzie jeden z arbitrów łódzkich.

Drużynę Polonii musimy powitać na boisku jak przystało na sportowców. Powitajmy ją serdecznie, a walczmy w sposób szlachetny i sportowy. Polonia wie chyba doskonale, że całe Wilno pragnie zwycięstwa WKS. Śmigły, że nie będzie na trybunie człowieka, który by nie pragnął zdobycia przez Wilno dwóch cennych punktów.

Jeżeli piłkarze WKS. Śmigły potrafią dobrze rozłożyć swe siły, jeżeli nie spuchną, to mecz powinien zakończyć się zwycięstwem Wilna. Czarski w bramce niech ma cztery ręce. Obrońcy Zawieja i Grządziel niech grają za dziesięciu, a atak niech walczy tak, jak grają najlepsi piłkarze. Powinien być spokój i całkowite opanowanie nerwowe. Pawłowski, Naczulski, Hajdul, Drąg i Skrzypczak niech strzelają przytomniej, a jak najczęściej.

Początek tego wielkiego meczu o godzinie 16 min. 30 punktualnie.

WŚRÓD PISM

— **Rumuński n-r „Wiarusa".** Pobyt króla Karola II w Polsce dał asumpt redakcji „Wiarusa" organu podoficerów zawodowych WP. — do wydania specjalnego numeru poświęconego sprawom sojuszu polsko-rumuńskiego.

Piękna szata zewnętrzna numeru — kolorowy portret króla Karola II pędzla H. Dzierżanowskiego i obraz Wojciecha Kossaka p. t. „Szarża pod Rokitną", bogaty, barwny materiał ilustracyjny i treść składają się na dodatnie wrażenie, jakie robi numer. Szereg artykułów, wyczerpująco oświetlających stosunki polityczne i gospodarcze obu zaprzyjaźnionych państw, rozpoczyna artykuł czołowy nacz. redaktora „Wiarusa" kpt. Jerzego Ciepielowskiego o istocie i zasadach sojuszu polsko - rumuńskiego, następnie podają życiorysy Króla i Wielkiego Wojewody, omawiając sprawy wojskowe, polityczne i t. p.

Numer powyższy jest do nabycia w administracji „Wiarusa" Warszawa, ul. Nowy Świat 23/25, w cenie zł. 1 gr. 20.

Dziś wyścigi pływackie i kolarskie

Dziś o godz. 10.30 nastąpi w Werkach start długodystansow. wyścigu pływackiego Werki—Wilno. Meta mieścić się będzie przy przystaniach wioślarskich. Pierwsi zawodnicy powinni przypłynąć do Wilna przed godz. 12.

W dniu dzisiejszym odbędzie się również wyścig kolarski na szosie Wilno—Podbrodzie—Wilno (100 km.). Start o godz. 8.00 z Placu Tyszkiewicza. Meta również na Placu Tyszkiewicza. Zawodnicy powinni do Wilna przyjechać około godz. 12.

Odznaczenie Józefa Buczyńskiego

Znany na terenie Wilna działacz sportowy Józef Buczyński odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi.

Józef Buczyński odznaczony został za pracę społeczną w Lidze Morskiej i Kolonialnej, jak również w Wil. Tow. Wioślarskim.

Buczyński pracować zaczął w sporcie wileńskim w okresie jeszcze przedwojennym.

Pretendent do latyfundiów

Tajemnicze dzieje p. K. Jodko-Narkiewicza

19 bm. zamieszczona została w „Kurjerze Wileńskim“ relacja p. t. „1/3 Wilna zagrożona“, o tym, że p. Kazimierz Jodko - Narkiewicz rości pretensje do pałacu Tyszkiewiczów i innych terenów w Wilnie. Z podobnymi pretensjami występuje on i na terenie Nowogródczyzny.

Któż to jest ten pretendent do książęcych latyfundiów z czasów przedrozbiorowych?

Pewnego dnia 1935 r. zjawia się w redakcji oddziału „Kurjera Wil.“ w Nowogródku szczupły, ubogo ubrany mężczyzna, średniego wzrostu i przedstawia się jako potomek magnackiej rodziny. Wyjaśnia, że obecnie znajduje się w skrajnej nędzy i nie ma nawet dachu nad głową. Mieszka u jakiegoś wieśniaka w pobliżu maj. Łopuszno pow. nowogródzkiego, ale jest autentycznym dziedzicem nazwiska i fortuny ojca Ignacego Jodko - Narkiewicza i matki Kazimiery z hr. Tyszkiewiczów. Na dowód tego rozkłada na biurku ogromny plik różnych dokumentów z urzędowymi pieczęciami, stemplami i rejentalnymi poświadczeniami, z których wynika, że rodzice jego i przodkowie byli właścicielami ogromnej fortuny wiejskiej i miejskiej.

— No dobrze, ale czym mogę panu służyć?

— Prosiłbym bardzo o zamieszczenie mego listu, w którym zwracam się do wymienionych tam osób z apelem, aby dobrowolnie zwrócili mi część moich majątków.

— Jest to sprawa prywatna i nie widzę racji, żeby pismo występowało w tej sprawie. Czyżby nie lepiej było wystąpić na drogę sądową, skoro ma pan uzasadnione pretensje do tych prywatnych majątków?

— Nie mam już pieniędzy na procesowanie się. Zresztą sprawa jest w Sądzie Najwyższym i zdaje się będzie przekazana do ponownego rozpatrzenia. Bo to nie moja wina, że nie mogłem w ustawowym terminie złożyć pretensyj, byłem więziony przez 5 lat jako rzekomy wariat... Tak, tak proszę pana. Majątkami administrował stryj mój Heronim, który został w 1920 r. zabity przez niewyśledzonych sprawców, a gdy powróciłem z wojska polskiego, to i na mnie czyhano. Musiałem więc uciekać do Rygi. Po powrocie z Rygi w 1929 r. wsadzono mię do szpitala wariatów. Zresztą pretensje swoje wniosłem we właściwym czasie, gdyż zgłosiłem je w konsulacie polskim w Dyneburgu.

I znowu wertuje dokumenty. Potem opowiada dziwną historię swego życia, która mi w pewnych momentach przypominała powieść dla dzieci p. t. „Król — żebrak“. Przyglądam mu się uważnie. Robi wrażenie zbiedzonego inteligenta, z dużą domieszką megalomanii na tle swego rodowodu; mowa i akcent zdradzają dłuższy pobyt w Rosji. Czyżby był to istotnie wydziedziczony magnat, i jeżeli tak, to w jaki sposób pozbawiono go dachu nad głową i środków do życia? W ogóle cała ta historia jest co najmniej dziwna, chociażby z tym izolowaniem go jako rzekomo psychicznie chorego, chyba nie bez powodu? Ale dokumenty posiada przecież autentyczne.

Czytam podanie:

„Do Wielmożnego Pana Redaktora „Kurjera Wileńsko - Nowogródzkiego“ w Nowogródku. Niniejszym załączając w oryginale moją skargę Kasacyjną do Sądu Najwyższego w Warszawie, z postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Wilnie oraz w oryginale moją skargę i orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, przytem orzeczenie Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego w sprawie zwrotu mi ojcowskich majątków Łopuszno, Kożuchowce, Mołodowo — Świteź, Kuścin.. i t. p. jednocześnie załączam do Jego wiadomości w notarialnym odpisie treść podania do P. Prezydenta R. P. z orzeczeniem Ministra Sprawiedliwości i uprzejmie proszę o łaskawe ogłoszenie takowych.

K. Jodko - Narkiewicz
sarmata.

— Nie, tego zamieścić nie będziemy mogli — oświadczam.

Wzdycha i robi minę pechowca. Potem znowu prosi. Powołuje się na ofiarny czyn ojca powstańca i na swoją ochotniczą służbę w Wojsku Polskim. Przyrzekam więc zamieścić jedynie notatkę, że taki a taki bezskutecznie procesuje się o majątki i chciałby załatwić sprawę polubownie. Jest zadowolony i serdecznie dziękuje.

Po zamieszczeniu notatki otrzymałem od właścicielki maj. Kożuchowce p. Sławińskiej długi list, w którym odpiera pretensje p. K. Jodko - Narkiewicza do maj. Kożuchowce, uzasadniając swe prawa odpisem Informacji Archiwum Państwowego w Wilnie.

Wkrótce dowiedziałem się, że p. Jodko - Narkiewicz znowu przegrał proces, ale nie rezygnuje. Szukał w Nowogródku godnej osoby, która by podjęła się trudu procesowania się w jego imieniu. Tytułem honorarium obiecał w razie wygrania kilkaset hektarów ziemi i lasu. Takimi obietnicami szafuje na prawo i lewo za najmniejszą okazaną mu pomoc i życzliwość. W 1936 r. wyruszył pieszo do Warszawy, gdzie osobiście interweniował we wszystkich niemal ministerstwach, jak dotychczas bezskutecznie.

Kaz. Iw.

Nieśwież

— **Zabierajcie barana.** Zarząd Oddziału Zw. Strzel. w Nieświeżu powiadamia nabywców losów loterii strzeleckiej w Nieświeżu, że dotychczas nie został odebrany jeden cenny fant w postaci żywego dużego białego barana.

Nabywca szczęśliwego losu proszony jest zgłosić się po odbiór wygranej najpóźniej do dnia 1 września 1937 r. W przeciwnym razie Zarząd Oddziału Z. S. drogą licytacji barana sprzeda i uzyskane pieniądze obróci na potrzeby Oddziału.

Cierpliwy baran czeka na właściciela już sześć bitych miesięcy...

— **Zarząd gminy Horodziej, pow. nieświeskiego przekazał gotówką** z sum nadwyżki budżetowej kwotę 300 zł. na Fundusz Obrony Morskiej. Zaznaczyć przytym należy, że mieszkańcy m. Horodzieja w najbliższym czasie zakupują dla Armii w darze karabin maszynowy.

— **POWIESIŁ SIĘ PO SPRZECZCE Z ŻONĄ. Mieszkaniec wsi Lochwinowicze, gm. zaostrowieckiej, pow. nieświeskiego Szauliński Teodor lat 35 na skutek nieporozumienia jakie wynikło między nim a jego żoną na tle majątkowym — udał się bezpośrednio po kłótni na pobliską drogę, gdzie powiesił się na wierzbie.**

Domownicy zdjęli momentalnie z wierzby desperata dającego jeszcze znaki życia. Mimo ratunku Szauliński zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Głębokie

— **Zatargi rolne.** W dniach 18, 19 i 20 bm. bawił w Głębokim Obwodowy Inspektor Pracy z Wilna, który na miejscu rozpoznawał sprawy o zatargi między pracownikami rolnymi, a pracodawcami, na tle warunków pracy.

— **Koło LOPP. w Dokszycach** przekazało Komitetowi Wojewódzkiemu w Wilnie kwotę zł. 263 gr. 50 na zakup samolotu dla armii. Kwotę tę koło dokszyckie uzyskało z urządzonej w tym celu zabawy taneczne.

Szczuczyn

— **Nowa linia autobusowa.** W dniu 19 bm. została uruchomiona nowa linia autobusowa na szlaku Ostryna — Wasiliszki — Lida — Wilno.

Uruchomienie nowej linii komunikacyjnej b. wydatnie przyczyni się do ożywienia ruchu osobowego łącząc miasteczka Wasiliszki i Ostrynę z Lidą i Szczuczynem.

Do uruchomienia nowej linii w dużej mierze przyczyniły się samorządy Ostryny i Wasiliszek.

— **Nowy gmach gimnazjum.** W tych dniach został już zatwierdzony projekt budowy gmachu gimnazjum i przystąpiono do budowy.

Ze względu na to, że potrzebne materiały zostały już dawniej przygotowane, budowa gimnazjum w szybkim tempie posuwa się naprzód, i należy spodziewać się, że już w roku przyszłym 2-piętrowy dom gimnazjalny zostanie oddany do użytku szkoły.

Zajście przy plaży werkowskiej

Wczoraj koło godziny 5 po poł. pogotowie ratunkowe zostało wezwane na plażę werkowską, gdzie został postrzelony w nogę przez jednego z kąpiących się na tej plaży żydów, łódkarz Edward Soroko, zamieszkały w Bołtupiu. Sorokę skierowano do szpitala św. Jakuba.

Fakt postrzelenia, jak informują koledzy Soroki, miał miejsce przy następujących okolicznościach.

Soroko jadąc łódką pełną kamieni znalazł się blisko brzegu wśród kąpiących się. Jeden z nich zaczepił o łódkę Soroko zwrócił mu uwagę, że obciążona kamieniami łódka może się wywrócić, a gdy to nie poskutkowało, uderzył go wiosłem. Następnie uderzył wiosłem jeszcze jednego kąpiącego się.

Kilku kąpiących się na tej plaży żydów odpowiedziało kamieniami. Łódkarze również zaczęli ciskać w kąpiących się brukowcami, wydobytymi przez nich niedawno żmudnym wysiłkiem z dna rzeki.

Ze strony plażowiczów rozległy się strzały i Soroko został ranny w nogę.

Powyższe zajście, jak nas informują, poprzedzone zostało mniej więcej koło godziny 3 pp innym zajściem.
W pobliżu plaży werkowskiej wynikła bójka pomiędzy łódkarzami a kąpiącymi się żydami.

Po upływie mniej więcej dwóch godzin nastąpiło opisane na wstępie zajście.

Kres zajściom położyła policja, która prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska sprawcy postrzelenia. (c)

Szarańcza na Wołyniu

Przed kilku dniami mieszkańcy Łucka spostrzegli kilka wielkich kolumn owadów które opadły poza wsią Nowy Czartorysk. Stwierdzono, że była to azjatycka szarańcza, która zaatakowała pola i sady wsi Nowy Czartorysk. Szarańcza według oświadczenia stacji ochrony roślin przy Izbie roln. w Łucku ukazała się nad Wołyniem po raz pierwszy.

Nazajutrz odleciały owady w kierunku południowo — wschodnim.

Choroba umysłowa po ondulacji i śmierć

24-letnia Maria Markiewiczówna, mieszkanka Lidy, przechodząc przez tory kolejowe w pobliżu dworca, rzuciła się pod manewrującą lokomotywę i poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa młodej dziewczyny była choroba umysłowa, której nabawiła się u fryzjera podczas suszenia włosów, przysposobionych do trwałej ondulacji.

Brak lekarzy?

Zarząd Gminy Howezna pow. nieświeskiego trzy miesiące temu ogłosił na łamach kilku pism konkurs na stanowisko lekarza, kierownika ośrodka zdrowia w Howeźnie. Mimo iż wynagrodzenie lekarza łącznie z praktyką sięgać będzie 500 zł., dotychczas nie zgłosił się ani jeden kandydat. Czym to tłomaczyć? Brak lekarzy, czy może „nikłe“ wynagrodzenie...

Agent skazany na więzienie

Przed sądem okręgowym odpowiadał za oszustwo niejaki Janusz Wiszniewski, znany na gruncie wileńskim bywalec lokali nocnych. Wiszniewski był akwizytorem firmy tekstylnej Frenkel Bielsko i miał nieduże dochody. Zbyt częste przesiadywanie przy kieliszku pchnęło go pewnego dnia na drogę fałszerstw. Zaczął pobierać bezprawnie raty przy zamówieniach i fałszować kwity. Szereg osób, które wpłaciły mu zaliczki na zamówione w firmie materiały, musiały potem ponownie wpłacać te sumy. Wiszniewski został skazany na 10 miesięcy więzienia. (w)



Japoński sprzedawca gazet



Duże zainteresowanie wzbudza na Wystawie Paryskiej specjalny pawilon poświęcony budowie ludzi. Znajdują się w tym pawilonie eksponaty, które ze względu na swój niecodzienny charakter przykuwają uwagę zwiedzających. Jednym z takich eksponatów jest model człowieka ze szkła, przedstawiający wszystkie narządy w człowieku podczas ich funkcjonowania W chwili gdy zapalają się niewidoczne dla oka maleńkie żarówki, człowiek ze szkła zostaje oświetlony i widać czynności serca, płuc, obieg krążenia krwi i t. p. Równocześnie mikrofony ukryte w ścianach tego pawilonu objaśniają zwiedzających o poszczególnych funkcjach organizmu ludzkiego. Zdjęcie przedstawia właśnie model takiego człowieka ze szkła na specjalnym podium, oświetlony żarówkami.

Antoni Gołubiew

Przysięga porucznika Renauldt

4

Wspomniałem już o ruczaju, przepływającym nie daleko za dworem. Wzdłuż ruczaju biegła ocieniona drzewami ścieżka, którą w listach kochankowie nazywali „nową ścieżką“. Marynia i Juliusz obrali ją jako stałe miejsce do spacerów. Dochodzili nią do traktu i karczmy, skąd stale dolatywał gwar żołnierzy. Tu był kraniec ich wędrówki. Ale wracać im było niesporo i stali w tym romantycznym miejscu, gdzie drzewa tworzyły naturalną altanę, „ich altanę“. Sprawy ich szły szybko naprzód, czuli zresztą podświadomie, że czasu mają mało, że wnet Juliusz będzie musiał ruszyć dalej na wschód.

Porucznik Renauldt, gdy wreszcie mógł się wyrwać do Kaplicznik, był wściekły nie zastawszy panny. Musiał coś jednak zmiarkować, może zauważył juliuszowego konia, dość, że zasiadł ćwiekiem w saloniku, brząkając jednym palcem na klawikordzie i unieszczęśliwiając starego Giedroycia. Po pół godzinie zdecydował się na przechadzkę. Minął dwór, ogród warzywny i ruszył nad ruczaj. Zakochani mają podobno niezwykłą intuicję. Renauldt odnalazł „naszą ścieżkę“ i ruszył w ślad za czułą parą. Przydybał ich, gdy stali naprzeciw siebie nieprzyzwoicie blisko (takie było zdanie porucznika Renauldta). Juliusz przekonywał się po raz setny, że nocna wizja, która nim tak wstrząsnęła, była niczym w porównaniu z rzeczywistością. Ten wieczór był dla obojga pamiętny, wobec niesłychanego faktu, jaki się zdarzył. Fakt ten w suchym kronikarskim ujęciu wygląda zgoła prozaicznie. — Szli milcząc kilka minut. Ale niewygodnie było im na siebie spoglądać, idąc wąską ścieżką. Stanęli i wtedy to Juliusz powiedział poraz pierwszy:

— Maryniu — i usłyszał w zamian...

— Jul...

Jest niewątpliwym fałszem historycznym, że w owym czasie wyznania miłosne składane były jedynie na ręce rodzicielskie, że młode zakochane damy „nic w tej materii nie miały do powiedzenia“ i że oświadczyny miały sucho przepisaną formę. Zasługą autora niniejszej opowieści jest odbrązowienie tej legendy i przywrócenie rumieńca miłości lat ówczesnych. Historia którą powiadam jest tego najlepszym dowodem. Zdaje się zresztą, że owego pamiętnego wieczoru żadne z dwojga nie wymówiło owego mistycznego słowa „kocham“. Natomiast nie da się podważyć faktu ich pierwszego pocałunku, po którym panna Marynia wyrwała się z objęć oficera i poszła szybko ku domowi. Juliusz zdołał ją jednak dogonić (czegóż to nie dokonają zakochani), złapał za rękę i odczytywał właśnie z jej oczu wszystko, co chciał wiedzieć, gdy usłyszeli nagle zduszony głos porucznika Renauldta:

— Aha, przyłapałem państwo!

Biedny porucznik Renauldt, aby ich przyłapać musiałby wyjść na „naszą ścieżkę“ pięć minut wcześniej. Tym nie mniej oboje odskoczyli od siebie, a porucznik Ciechocki zapytał:

— Przyłapał pan? Na czym?

Tym razem porucznik Renauldt zmieszał się straszliwie. Poczuł się nagle bardzo mały i bardzo nieszczęśliwy Odpowiedział niezręcznie:

— Dziadek czeka na panią, mademoiselle.

Następnych dni Juliusz starał się załatwić jak najszybciej swe spisy, po czym pędził co koń wyskoczy, do Kaplicznik. Stary Giedroyć wierzył, że Juliusz zajmuje się Marynią, żeby ją od Renauldta usunąć. Ta niezwykła naiwność dziadka dawała młodym pełną swobodę. Renauldt późnił się zwykle, wściekły pędził na „naszą ścieżkę“ i przyłapywał tam rywala z Marynią. Tłukł się potem w ich towarzystwie zły i zgryźliwy, zatruwając sobie życie do reszty. Kochankowie bowiem tak byli sobą upojeni, że zaczynali zatracać świadomość świata otaczającego, do którego bez kwestii należał również porucznik Renauldt

Tymczasem wielkie cielsko armii przesuwało się coraz bardziej na wschód. Był to szczęśliwy zbieg okoliczności dla obu oficerów, że nie odkomenderowano żadnego z nich dotąd do któregoś z dalszych etapów. Szczęśliwi kochankowie mają dar życia chwilą bieżącą i zapominania o jutrze. Kochankowie nieszczęśliwi prócz niepowodzeń istotnych, wyszukują sobie tysiączne zgryzoty, całkiem urojone.

Porucznik Renauldt gryzł się niepomiernie myślą, że może być zmuszony opuścić Oszmianę przed swym rywalem. Stawał się też coraz bardziej uprzykrzony dla pary ściganej codzień nad ruczajem.

Zdaje się, że nie wierzył w tą miłość Maryni do Juliusza. Widział jedynie natarczywość Polaka i uważał ją za bezczelne wkroczenie na teren zajęty już przez niego: był przecie tu pierwszy. Tłumaczył to z zaciekłym uporem staremu Giedroyciowi, nierozumiejącemu — jak wiemy — słowa po francusku, ale grzecznie słuchającemu okupanta z wybałuszonymi, zaczerwienionymi oczyma, ruszającego wąsami i coraz bardziej wściekłego. Stary Giedroyć roztaczał swe żale przed sąsiadem, do którego żywił pełne zaufanie, grubym, przysadzistym, o czerwonej twarzy i cienkich zwisających w dół wąsach.

— He, he, panie Antoni, całe szczęście, że sprowadziłem tu tego oficera, Ciechockiego (stary Giedroyć uwierzył święcie, że to on odszukał i sprowadził Juliusza do siebie), służy wprawdzie jakobinowi, ale szlachcic i porządny człowiek. Chroni mi Marynię od przeklętego francuzika, co srocе z pod ogona wypadł, a chce bałamucić litewskie szlachcianki.

— Uważajcie, panie Jacku, żeby wam ten obrońca sam wnuczki nie zbałamucił...

(D. c. n.)

Likwidacja Białoruskiego Związku Nauczycielskiego

Wobec tego, że istniejący w Wilnie białoruski zawodowy Związek Nauczycielski od dłuższego czasu żadnej działalności nie przejawia, wojewoda wileński decyzją z dnia 20 bm., wydaną na podstawie przepisów prawnych o stowarzyszeniach, zarządził likwidację tego związku.

KRONIKA

SIERPIEŃ
22
Niedziela

Dziś Tymwteusza M.
Jutro Filipa i Benicjusza

Wschód słońca — g. 4 m. 07
Zachód słońca — g. 6 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 22.VIII 1937 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia +20
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 16
Opad 1,2
Wiatr półn.-wsch.
Tendencja bez zmian
Uwagi: Chmurno, przelotny deszcz.

— **Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dnia 22 bm:**

Rano chmurno i mglisto. W ciągu dnia naogół dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju oraz możliwością przelotnych deszczów i burz, zwłaszcza w dzielnicach południowych.

Ciepło (temperatura maksymalna 25 C).

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTA

— **Dyrektor kolei państw. w Wilnie inż.** Wacław Głazek powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA.

— **Do wiadomości właścicieli pojazdów mechanicznych.** Termin bezpłatnej wymiany tablic rejestracyjnych pojazdów mechanicznych na tablice nowego typu upływa z dniem 1 września rb. i po upływie tego terminu wymiana tych tablic będzie uskuteczniana za przewidzianą opłatą, t. j. zł. 10 za tablice samochodowe i zł 6.50 za motocyklowe.

MIEJSKA.

— **Powrót prezydenta miasta z urlopu.** 23 bm. wraca z urlopu wypoczynkowego i obejmuje urzędowanie prezydent m. Wilna dr W. Maleszewski.

— **Wyjazd wice-prezydenta Nagurskiego do Warszawy.** P. o. prezydenta miasta wice - prezydent Nagurski wyjechał w sprawach samorządu wileńskiego na kilkudniowy pobyt do Warszawy.

— **Przymusowe szczepienie koni przeciwko nosaciźnie.** Wkrótce na terenie m. Wilna oraz całego województwa wileńskiego przeprowadzone zostaną przymusowe szczepienia koni przeciwko nosaciźnie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzamin wstępny do I klasy Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego** w Wilnie odbędzie się w dniach 30 i 31 sierpnia oraz 1 września b. r. o godz. 8 rano.

Podania (na ustalonych blankietach) będą przyjmowane przez Sekretariat szkoły wraz z załącznikami do dnia 25 sierpnia rb.

Kandydatki, które złożyły egzamin do Gimnazjum ogólnokształcącego i nie zostały, dla braku miejsc, tam przyjęte, podlegają egzaminowi z rysunków i badaniom psychotechnicznym.

— **Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze ZPOK** w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyzyskany dotychczas fach. Zapisy w Sekretariacie ZPOK Jagiellońska 3 5 m. 3 od godz. 10 do 12.

Przy liceum czynna jest Bursa (45 zł. miesięcznie).

— **Kierownictwo Prywatnej Żeńskiej Szkoły Zawodowej Stow. „Służba Obywatelska“** w Wilnie komunikuje, że zapisy uczenic do klasy I-ej są przyjmowane codziennie w kancelarii od g. 10 ej do 13-ej. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4—6.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole** im. Elizy Orzeszkowej z polskim i francuskim językiem nauczania. Zapisy nowowstępujących uczenic uczniów do wszytkich klas (6 klasa włącznie) na rok szkolny 1937-38 przyjmuje codziennie od godz. 11—13 i 17—18 kancelaria Szkoły przy zaułku Ponomarskim (Zarzecze).

— **Prywatna VI-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole** im. Stefanii Świda „Dziecko Polskie“ Wilno, ul. Mickiewicza 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13—15.

— **Liceum Handlowe Żeńskie S. Pietraszkiewiczówny** w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatek do kl. 1 na podstawie świadectwa ukończenia 4 kl. gimnazjum nowego typu lub 6 kl. gimnazjum starego typu z prawami — w kancelarii szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 2 codziennie od godziny 10—2 pp.

— **Prywatne Gimnazjum Żeńskie im. Filomatów** w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatek codziennie w kancelarii szkoły ul. Żeligowskiego 1—2 od godz. 10—2.

Egzaminy wstępne do klasy 1 rozpoczną się dnia 3 września.

— **Szkoła Zawodowa Żeńska** (krawiecko bieliźniarska) w Święcianach Wil. ul. 3-go Maja 6 przyjmuje do klasy pierwszej zapisy uczennic, które ukończyły 13 lat i przynajmniej 4 kl. szkoły powszechnej.

Opłata za naukę 3 zł. miesięcznie, wpisowe 3 zł. Do podania dołączyć należy świadectwo szkolne i metrykę urodzenia.

— **Sześcioklasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna Stowarzysz. „Rodzina Wojskowa“ w Wilnie, u.. Mickiewicza 13,** przyjmuje zapisy od 27 sierpnia codziennie od 11 do 13. Do szkoły przyjmowane są dzieci wojskowych i cywilnych.

— **Męskie Gimnazjum Kupieckie w Wilnie,** ul. Mickiewicza 18 podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 27 sierpnia o godz. 10.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie** zawiadamia, że dnia 3 września 1937 r. wznawia wykłady na kursach o godz. 17. Zapisy i informacje udziela się od dnia 1 września w godz. 17—18 w lokalu Gimn. im. Zygmunta w Wilnie.

WOJSKOWA

— **Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej** odbędzie się w najbliższą środę 25 bm. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyliańskiej 2 od godz. 8-ej rano. Obowiązek stawiennictwa rozciąga się na wszystkich mężczyzn, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

— **Powołanie do służby zastępczej w wojsku.** W związku z wprowadzeniem zastępczej służby wojskowej dla poborowych, którzy podczas poboru zakwalifikowani zostali jako niezdolni do służby wojskowej (kl. C i D, oraz nadliczbowi) dowiadujemy się, że wkrótce już zostaną oni powołani do służby pomocniczej. Powołane zostaną roczniki 1911, 12, 13 14 i 1915.

Referat wojskowy Zarządu miasta sporządził już spisy tych poborowych i przesłał je do dyspozycji miarodajnych władz.

Ze ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ.

— **Z prac ZPMP „Orlę“ w Wilnie.** W dn. 17 bm. w lokalu własnym odbyła się odprawa instruktorska-informacyjna Zarządów Kół ZPMP „Orlę“ m. Wilna.

Odprawę prowadził z ramienia Zarządu Wojewódzkiego p. Sekr. A. Anforowicz przy udziale refentów Zarządu Wojewódzkiego.

Zarządy Kół otrzymały szczegółowe wskazówki programowe, metodyczne i statutowo-regulaminowe. Następnie omówiono program wychowania obywatelskiego i świetlicowy.

Odprawy będą zwoływane co tydzień.

Zarząd Wojewódzki ZPMP „Orlę“ w Wilnie w porozumieniu z władzami WF organizuje klub sportowy ZPMP „Orlę“.

RZEMIEŚLNICZA

— **Do pp. mistrzów, czeladników i uczni wszelkich rzemiosł.** Zarząd Cechu Stolarzy, Bednarzy i Tapicerów Chrześcijan w Wilnie, chcąc dać rzemiosłu możność zwiedzenia wystawy „Wnętrze Mieszkaniowe“ obniżył na niedziele dn. 22 i 29 b. m. ceny biletów wejściowych, dla panów mogących się wykazać świadectwem mistrzowskim do 20 gr., dla panów mogących się wykazać książeczką czeladniczą lub uczniowską do 10 gr.

NOWOGRÓDZKA

— **O nowy rynek.** Kwestia rynku staje się znowu nadzwyczaj aktualną i poważną. chociażby z tego względu, że podczas dużych targów, jak np. w ub. czwartek. absolutnie brak miejsca na postój wiejskich furmanek. Tłok, jaki panował na ostatnim targu. przechodzi już miarę wszelkich możliwości. I tylko zawdzięczając sprężystości i inteligencji kierownika komisariatu nie doszło do poważniejszych starć i katastrof na zablokowanych furmankami ulicach i rynkach.

Okazuje się, że na rynek potrzebny jest już obszar conajmniej 5 ha. Poza tym, w myśl odnośnych przepisów rynek bydlęcy musi się znajdować w pobliżu dworca towarowego.

Możliwym więc jest, że plac taki zostanie nabyty gdzieś przy ul. Kościelnej lub Słonimskiej.

— **Ugruntowanie się bazaru.** Rozeszła się wiadomość, że Bazar Przemysłu Ludowego nabył przy ul. Kościelnej, w pobliżu dworca kolejowego nieduży plac kosztem 14,000 zł., na którym to placu ma wybudować własne składy i magazyny. Na ten cel otrzymać ma pożyczkę w sumie 300 tysięcy zł. Nie ulega wątpliwości, że placówka taka, o ile jest rzetelnie i fachowo prowadzona, jest wielką podporą rzesz rolniczych i dźwignią przemysłu ludowego.

—**Remont cerkwi Borysohlebskiej.** Urząd Wojewódzki z porozumieniem z konserwatorem rozpoczął już remont starej po-bazyliańskiej cerkwi. Na razie wzmocniona ma być północno-zachodnia wieża, która pękła od góry do dołu.

— **Wielkie wyścigi konne.** Wczoraj i dzisiaj, tj. 21 i 22 bm. odbywają się po południu na placu sportowym przy ul. Sieneżyckiej wielkie wyścigi konne. Przygrywają 4 orkiestry wojskowe.

Publiczność żywo jest zainteresowana tą niezwykłą dla Nowogródka imprezą.

Jutro odbędzie się „Dzień Konia“, różne pokazy i biegi.

LIDZKA

— **Komunikat OZN.** Organizacja miejska Obozu Zjednoczenia Narodowego w Lidzie w celu dokładnego poinformowania i wyjaśnienia, na licznie skierowane do niej zapytania, podaje do wiadomości na tępujące:

1) przyjęcie na członka do lokalnych organizacyj Obozu Zjednoczenia Narodowego może nastąpić tylko po podpisaniu i złożeniu we właściwym oddziale deklaracji zgłoszeniowej; powyższe obowiązuje również i tych, którzy swój akces przystąpienia do Obozu Z. N. złożyli swego czasu w prezydium Centrali lub Okręgu.

2) Zgłoszony akces instytucji lub organizacji nie stanowi o przynależności jej członków do Obozu Z. N. bowiem członkowie Obozu są przyjmowani tylko indywidualnie na skutek zgłoszenia osobistego.

3) Biuro miejskie Organizacji Oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego w Lidzie. ul. Piłsudskiego 5, tel. 86 czynne jest codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 17 do 19.

— **Budowa nowej fabryki dykt.** W bież. miesiącu Kunda Abram i synowie z Pińska rozpoczęli budowę nowej fabryki dykt na stacji kolejowej Niemen.

Kundowie posiadają również dwie fabryki dykt w Pińsku.

— **Widłami w oko.** W folwarku Mostowszczyzna gm. lidzkiej pomiędzy 9-letnim Wiażelem Kazimierzem i Dziagielem Władysławem (lat 24) wynikł spór. Nieletni Wiażel chwycił widły i uderzył swego przeciwnika nimi po twarzy wybijając oko.

— **Znowu śmierć od pioruna.** Połukortowa Aleksandra z kol. Montwiliszki, gm. ejszyskiej pasąc krowy w pobliżu zabudowań w czasie burzy ukryła się w zarościach sosnowych, w które uderzył piorun zabijając ją na miejscu.

BARANOWICKA

— **Minister W. R. i O. P. w Baranowiczach.** Odbywający podróż inspekcyjną p. minister oświaty prof. Świętosławski zatrzymał się na kilka godzin w Baranowiczach, i zwiedził budujący się gmach szkoły powszechnej w Nowych Baranowiczach, poczym wyjechał do Słonima.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej Baranowicz.** Onegdaj odbyło się w lokalu Zarządu Miejskiego kolejne posiedzenie Rady Miejskiej. Przewodniczył burmistrz inż. L. Wolnik.

Sensacją było wystąpienie radnego Łojewskiego, który utrzymywał jakoby uchwała w sprawie zakupu auta dla Magistratu jest nieformalna, gdyż została powzięta po zamknięciu posiedzenia Rady. Zarząd Miejski wraz z całą radą kategorycznie przeciwstawił się temu twierdzeniu, utrzymując, że uchwała ta jest prawomocną, gdyż zapadła w toku posiedzenia.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących Rada Miejska przystąpiła do wyborów delegatów na zjazd miast województw północno - wschodnich, który odbędzie się we wrześniu w Łucku. Wybory wywołały scysję między frakcją chrześcijańską a żydowską. Frakcja żydowska opuściła salę obrad.

Rada Miejska jednogłośnie wybrała wówczas delegatów na zjazd w osobach p. p. ławnika Nazarewskiego i radnego St. Rogulskiego. Burmistrz Wolnik pojedzie na zjazd jako referent, gdyż Związek Miast Polskich poruczył mu referat n. t. „Rzeźnie miejskie i targowice bydlęce“.

— **Samobójstwo.** W szpitalu Międzykomunalnym w Baranowiczach zmarł niejaki E. Girszowicz ze Snowia, który zatruł się esencją octową.

— **Subwencja dla orkiestry wojskowej.** W związku ze „Świętem Żołnierza“ Zarząd Miejski na jednym z ostatnich posiedzeń postanowił udzielić orkiestrze wojskowej jednorazowej subwencji w kwocie 1.600 zł. na zakup nowych instrumentów muzycznych.

— **Budowa gmachu poczty w Baranowiczach.** Zdecydowano ostatecznie sprawę budowy gmachu dla Urzędu Poczt i Telegrafów w Baranowiczach. W wyniku przetargu odbytego w Wilnie budowę będzie prowadziła jedna z wileńskich firm budowlanych. Gmach poczty budowany będzie na placu „Kolonii Urzędniczej“ o bok „Ogniska Polskiego“.

— **Pracownikom miejskim zwrócony będzie podatek nadzwyczajny za r. 1936-37.** Rada Miejska przychyliła się do prośby Związku Pracowników Miejskich i biorąc pod uwagę lepszy stan finansowy miasta, postanowiła zwrócić wpłacony w ciągu roku budżetowego 1936-37 podatek nadzwyczajny, który wynosił 10 procent poborów.

— **ZAMKNIĘTA ZOSTAŁA TARGOWICA BYDLĘCA w Baranowiczach, a to z powodu pomoru świń. Choroba powstała niedaleko Baranowicz we wsi Uznogi. Pomór ogarnął niemal całe województwo nowogródzkie za wyjątkiem pow. nowogródzkiego.**

— **Samorząd Miejski Baranowicz uchwalił nowy regulamin** dla abonentów miejskiej sieci elektrycznej, oraz nowy regulamin targowicy zwierzęcej.

— **Oświetlenie numerów domów.** W najbliższym czasie Zarząd Miejski na podstawie odnośnej uchwały Rady Miejskiej zaleci właścicielom domów przy ulicach: Szeptyckiego, Narutowicza, Senatorska, Piłsudskiego, Mickiewicza do Szosowej, oraz Szosowej — sporządzenie nowych jednolitych tabliczek numeracyjnych, oświetlonych żarówkami elektrycznymi.

— **Baranowicze będą miały urbanistyczny plan.** Samorząd Miejski postanowił zalecić sporządzenie urbanistycznego planu zabudowy miasta Inż. Paprockiemu z Warszawy. Sporządzenie tego planu potrwa około 2 lat.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.

— **Dzisiaj w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu** o godz. 4,15 Po cenach propagandowych komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może“.

Wieczorem o godz. 8,30 — drugi gościnny występ ZESPOŁU REDUTY. Odegrana zostanie doskonała komedia w czterech aktach jednego z najlepszych komediopisarzy angielskich G. B. Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren“. Ceny miejsc zwyczajne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś o godz. 8,15 wieczorem grana będzie klasyczna operetka J. Offenbacha **„Perichola“** (Wędrowni Śpiewacy), którą krytyka zaliczyła do najcenniejszych dzieł znakomitego kompozytora.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“** Dziś po cenach propagandowych **„Noc w Wenecji“** klasyczna operetka J. Straussa.

— **Feliks Parnell w „Lutni“.** Zespół baletowy Feliksa Parnella wystąpi w „Lutni“ kilkakrotnie przed ponownym wyjazdem za granicę.

Pierwszy występ zapowiedziany na 29-go sierpnia.

— **Słynny Chór Juranda.** wystąpi w poniedziałek 23 i wtorek 24 sierpnia. w ogródku przy Cukierni B. Sztralla, Mickiewicza 12. Wstęp wolny. Konsumcja podwyższona.

Dziś otwarcie Jarmarku Poleskiego

Dziś w Pińsku odbędzie się otwarcie 2-go Jarmarku Poleskiego.

Otwarcia dokona, jak się dowiadujemy, marszałek Senatu Aleksander Prystor.

RADIO

NIEDZIELA, dn. 22 sierpnia 1937.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń; 8,03 — Dziennik por.; 8,15 Audycja dla wsi (gazetka rolnicza); 8,35 — Muzyka; 8,50 — Informacje rolnicze dla Ziem Półn. Wschod.; 9,00 — Regionalna transmisja z Wisły z okazji „Tygodnia Gór“; 11,30 — Muzyka popularna; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Od Kamieńskiego do Karłowicza — poranek muzyczny; 13,00 — W perspektywie tygodnia — felieton Wandy Boyé; 13,10 — Koncert muzyki lekkiej; 14,40 — Klituś i Bajduś podróżują po świecie — Arabia w opr. Elżbiety Minkiewiczówny; 15,00 — Audycja dla wsi; 16,00 — Koncert rozr. dla młodzieży; 17,30 — Nasza Wisła, aud. w opr. Tadeusza Wieniawy Długoszewskiego; 18,30 — Transmisja regionalna z Wisły z okazji „Tygodnia Gór“; 18,30 — Utwory Klaudiusza Debussy'ego (soliści) i kwartet; 19,35 — Transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy; 20,00 — Audycja świetlicowa „Co słychać na świecie“ pog.; 20,10 — Wieczorynka „Jak to u nas w Bielkiszkach“ Zesp. Kaskada; 20.35 — Wil. wiad. sport.; 20,40 — Przegląd polityczny; 20.50 — Dziennik wieczorny; 21.00 — Transmisja z ogrodu zoologicznego „Wesoła syrena“; 21,40 — Wiadomości sport.; 22,00 — Recital śpiewaczy Desire Ligeti; 22.30 — Utwory kameralne; 22,50 — Ostatnie wiad.; 23,00 — Program na poniedziałek; 23.05 — Koncert życzeń; 23.30 — Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dn. 23 sierpnia 1937 r.

6,15 — Pieśń; 6,18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik; 7.10 — Muzyka; 8.00—11,57 — Przerwa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Dziennik południ.; 12.15 — Chwilka społeczna LOPP kolejowego; 12,25 — Utwory Józefa Haydna; 12.40 — Z warsztatu do warsztatu, w cechu malarzy; 13,00 — Muzyka popularna; 14.05—15,00 — Przerwa; 15.00 — Chwilka jazzu: 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Odcinek prozy „Kanada pachnąca żywicą“ Fiedlera; 15.25 — Słynne śpiewaczki; 15,45—Wiad. gosp.; 16.00 — Antoś chce być technikiem „Wydobywam skarby ziemi“, — audycja dla dzieci starszych; 16,15 — Antoni Dvorak — kwartet fortep.; 16,45 — „W jednym łapciu — w drugim bucie“ felieton Wandy Dobaczewskiej; 17,00 — Koncert kapeli ludowej z Nałęczowa; 17,50 — Kozica i świstak — pog.; 18.00 — Z Naszego kraju „Orany — stolica grzybów“ — pogadanka; 18,10 — Kontrasty; 18.40 — Program na wtorek; 18.45 Wil. wiadomości sportowe; 18.50 — Pogadanka; 19.00 — Audycja strzelecka „po defiladzie“. 19.10 — Pogadanka sportowa; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 — Muzyka taneczna; 20.20 — w przerwie Skecz „Dramatyczna scena“ Feliksa Zandlera; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Pogadanka; 21,00—21.05 — Przerwa; 21.05 — Koncert symf. transmisja z Salzburga; 21.45 — Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść M. Kuncewiczowej; 22.00 — Koncert roz.; 22,50 — Ostatnie wiad. 23.00 — Tańczymy; 23.10 — W przerwie „Fraszki na dobranoc“! 23.30 — Zakończenie.

Wiadomości radiowe

W 75 ROCZNICĘ URODZIN DEBUSSY'EGO

Audycja radiowa.

Na rok bieżący przypada 75 rocznica urodzin zmarłego w okresie wielkiej wojny kompozytora francuskiego, Claude Debussy'ego, jednej z czołowych postaci w historii muzyki. Twórca impresjonizmu muzycznego i największy jego realizator, wprowadził do świata tonów elementy zupełnie nowe i dotychczas nieznane, które wpłynęły decydująco na cały rozwój muzyczny XX stulecia. Utworom Claude Debussy'ego poświęca Polskie Radio przeszło godzinną audycję dn. 22 bm o godz. 18.30, podczas której wykonane zostaną jego dzieła rozmaitego rodzaju: kwartet smyczkowy G-moll, który degra „Kwartet Warszawski“, kilka pieśni w wykonaniu Marii Bielickiej oraz suita fortepianowa i „Obrazy“ w wykonaniu Jerzego Sulikowskiego.

TRANSMISJA Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO AUDYCJA „Wesołej Syreny“.

Dnia 22 bm., t. j. w niedzielę o godzinie 21.00 Polskie Radio nadaje w ramach Wesołej Syreny pełną humoru audycję Józefa Czyścieckiego p. t. „Transmisja z ogrodu Zoologicznego“. Autor wychodzi z założenia, że w ogrodzie zoologicznym nie jest rzeczą jasną kto kogo ogląda i kto kogo uważa za „dziwnego“: czy np. my oglądamy małpy, czy małpy nas oglądają. Może my, ludzie kulturalni — z gatunku „homo sapiens“, nie jesteśmy znów tak bardzo wyzbyci dziwolągów myślowych i fizycznych.

KLITUŚ I BAJDUŚ W ARABII.

W cyklu popularnych już wśród dzieci audycyj „Klituś i Bajduś podróżują po świecie“ tym razem będzie mowa o kraju pełnym słońca, białych burnusów i najpiękniejszych koni — o Arabii. Audycja nadana będzie dziś w niedzielę, o godz. 14,40, opracowała ją p. Elżbieta Minkiewiczówna.

JAK TO U NAS W BIELKISZKACH.

W Bielkiszkach bywa napewno bardzo wesoło. Dowodem tego jest fakt, że zainteresował się nimi zespół „Kaskady“, który stanie przed mikrofonem wileńskim w niedzielę 22 sierpnia o godz. 20.40 z wieczorynką. w opracowaniu Jana Gonsaka i Stanisława Pac-Pomarnackiego. Usłyszymy w niej o dalszych perypetiach stałych bohaterów — Waruśki, Staśki, Adwerdki i innych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Świetne wyniki polskich atletów na meczu z Niemcami



Na zawodach lekko-atletycznych Polska — Niemcy Walasiewiczówna zaatakowała rekord światowy na 100 yardów.

Walasiewiczówna startowała wraz z pomorzanką Gawrońską. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna uzyskała czas 10,9 sek., bijąc rekord Burke.

*

W sobotę rozpoczął się w Warszawie oczekiwany z obrzymim zainteresowaniem międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy. Na stadionie Wojska Polskiego zebrało się przeszło 15 tysięcy widzów, co jest liczbą rekordową, jak na imprezę lekkoatletyczną.

Po uroczystościach wstępnych i defiladzie i wymianie pamiątek prezes PZLA inż. Znajdowski, powitał zawodników niemieckich krótkim przemówieniem, a następnie zwracając się do polskich zawodników oświadczył, że mecz ten jest pierwszym sprawdzianem formy naszych zawodników przed igrzyskami w Tokio. Odpowiedział mu kierownik drużyny niemieckiej p. Mrasch, dziękując za bardzo serdeczne przyjęcie.

Zawody otworzył prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz, stwierdzając, że zawody z Niemcami odbędą się odtąd co rok aż do olimpiady w Tokio.

Zawody przyniosły bardzo dobre wyniki naszych lekkoatletów. Na 10 rozegranych konkurencyj Polacy zajęli pierwsze miejsca w 5-ciu, bijąc kilka rekordów polskich.

Pierwszą konkurencją był bieg na 100 m w ostatniej chwili Niemcy zamiast Leichuma wystawili Gillmeistra. Ze startu pierwszy ruszył Zasłona, ale po 50 m na czoło wysuwa się Gillmeister, który pierwszy przerywa taśmę w czasie 10,6 sek. Drugie miejsce zajął Zasłona (Polska) w czasie 10,7, wyrównując rekord Polski. Dunecki — 11 sek.

W SKOKU O TYCZCE zwycięstwo odniósł Polak Sznajder wynikiem 3,90 m., 2) Hartman (Niemcy) — 3,80, 3) Klemczak (P) — 3,70, 4) Kobelt (N) — 3.60.

W RZUCIE MŁOTEM Niemcy okazali się bezkonkurencyjni, dzieląc się pierwszymi miejscami. Pierwszym był Glass— 53,62, 2) Sprenger — 50,37. Pierwszym z Polaków był Kocot — 44,50. 4) Węglarczyk — 41.92.

W BIEGU NA 400 MTR. duży sukces odniósł Gąssowski, który zajął pierwsze miejsce, osiągając czas 48,3 sek, który to czas jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski o 0,5 sek Drugim był Niemiec Haman w czasie 48,8, 3] Stulpnagol (N) — 49 sek, 4) Śliwak (P) — 50.

110 MTR. PRZEZ PŁOTKI wygrali Niemcy. Pierwszy Beschetznik 15 sek. 2) Schellin — 15,1; 3) Niemiec (P) — 15,3 (czas lepszy od rekordu Polski], 4) Haspel (P) — 15,8.

W TRÓJSKOKU zwycięstwo odniósł Polak Luckhaus — 14,83 m. Polak startował mimo choroby kolan. Drugim był Niemiec Ziebe —14.77, 3] Polak M. Hoffman — 14.61, 4) Niemiec Woellner — 14,13.

NA 10 KLM. pierwsze miejsce zajął Noji wczasie 32:00,8 sek 2) Eherhadt (N) — 32:03,6, 3) Wirkus (P) — 32.04,2.— Czwartym był Niemiec Lieck, który został zdublowany przez pozostałych zawodników i ukończył bieg o całe okrążenie za pozostałymi zawodnikami. Początkowo prowadzili na zmianę Noji i Eherhardt. Na ostatnich okrążeniach dołączył się do nich Wirkus. Noji finiszuje i kończy bieg niezagrożony przez Niemca.

W RZUCIE DYSKIEM zwyciężyli znowu Niemcy zajmując dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Hilbrecht — 46,58; drugim Blask —43,95. Z Polaków pierwszym był Fiedoruk 43,23, 4) Gierutto — 42,94.

NAJWIĘKSZY TRIUMF

odnieśli Polacy w biegu na 800 m, zajmując przez Kucharskiego i Gąssowskiego pierwsze dwa miejsca. Początkowo prowadził Gąssowski. Po 200 m wysunął się na czoło Mertens. Kucharski znalazł się na drugiej pozycji, a Gąssowski spadł na 4-tą. Pierwsze okrążenie przebywają zawodnicy w 59,4 sek. Na 300 m przed metą obaj Niemcy wychodzą na czoło. Gąssowski jest trzeci, a Kucharski czwarty. Na 100 m przed metą Kucharski finiszuje, pociągając za sobą Gąssowskiego. Obaj Polacy mijają bez większego zresztą trudu Niemców i obsadzają pierwsze dwie pozycje. 1) Kucharski w czasie 1:55,2; 2] Gąssowski 1,55; 3] Linhoff 1:56,1; 4] Mertens 1:57.

W ostatniej konkurencji pierwszego dnia w sztafecie 4×100 m pierwsze miejsce zajęli Niemcy w składzie Fischer, Gillmeister, Leichum i Mathus w czasie 42 sek. Drugie miejsce zajęła Polska w Składzie Danowski, Popek, Zasłona, Dunecki w czasie 42,2. Czas ten jest nowym rekordem Polski.

Po pierwszym dniu prowadzą Niemcy nieznacznie 50:44 pkt dzięki większej liczbie drugich miejsc.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Franciszek B. (Zarzeczna 30) przebywał widać onegdaj w stanie pewnego zamroczenia, o czym świadczy dość mglisty meldunek złożony przez niego w komisariacie P. P.

Twierdzi mianowicie, iż w pewnym mieszkaniu przy ul. Stefańskiej, w pewnym domu, którego numeru nie pamięta, pewna kobieta, której ani nazwiska ani imienia nie pamięta, skradła mu 20 złotych i zegarek. Policja ma obecnie rozwikłać tę zawikłaną tajemnicę.

*

Tekla Bukowska (Stefańska 18) zameldowała policji, że nieznany sprawca, który sprzedał jej za 140 zł. papier wartościowy Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie, po tym, gdy suma została przez nią wpłacona, oszukańczo wmówił, że na obligacje padła wygrana i on wygraną odbierze, wyłudził od niej obligację i ukrył się.

*

Bolesław Kaczanowski (Kominy 7) wstąpił z Michaliną Żejmą (Kijowska 16) do restauracji Gościeniewicza przy ul. Żwirki i Wigury 10, gdzie poczęstował ją kolacją, suto zakrapianą. Gdy wracał z towarzyszką w różowym humorze z knajpy, zbliżył się do nich jakiś mężczyzna, który przy pomocy tejże Michaliny Żejmo (o grozo!) obezwładnił go i zrabował zegarek i pieniądze (50 zł.).

Michalinę Żejmo zatrzymano.

I ufaj tu kobiecie!...

*

Policja aresztowała wczoraj Aleksego Pieszko (Fabryczna 38) pod zarzutem... uprawiania czynów lubieżnych z małymi dziewczynkami w Cielętniku.

Głównym świadkiem jest Anna Szatrowska (Saska Kępa 10).

*

Na stacji autobusów komunikacji zamiejskiej na placu Orzeszkowej, nieznany pasażer pozostawił paczkę zawierającą 19 par bucików dziecinnych oraz 2 pary pantofli. Paczka została przez uczciwego znalazcę dostarczona do komisariatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rę opisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek. ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawicielei: Kiec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejki

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi. w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.